Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, wtorek 31 stycznia 1939 Nr. 31

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Na wypadek fiaska konferencji londyńskiej

ZNOWU KONCEPCJA KANTONÓW ŻYDOWSKICH I ARABSKICH

o szerokiej autonomii lokalnej

Londyn, 30. 1. ŻAT. Biuro prasowe N. O. S. donosi, że rząd brytyjski opracował plan polityki angielskiej w Palestynie na wypadek niepowodzenia konferencji londyńskiej. Plan ma podobno przewidywać utworzenie żydowskich i arabskich kantonów o szerokiej autonomii lokalnej wraz z uprawnieniami do regulowania imigracji pod nadzorem centralnego rządu, gdzie władze mandatowe zastrzegły sobie prawo veta. W ramach takiego planu uważane jest za możliwe połączenie Palestyny z Transjordanią. Z innych źródeł wersja ta dotąd nie znalazła potwierdzenia.

Delegaci jiszuwu do Londynu

Jerozolima, 30. 1. ŻAT. Dziś odbyło się poufne posiedzenie Asefat Haniwcharim, poświęcone konferencji londyńskiej. Wniosek o zbojkotowanie konferencji został odrzucony. Wybrano delegację w następującym składzie: rabin Herzog, rabin Uziel, Ben Cwi, Katzenelson, Supraski i dr Mossinsohn. Wniosek Poalej Syjonu lewicy o wydelegowanie do Londynu również p. Kalwaryjskiego, kierownika departamentu arabskiego Agencji Żydowskiej, został odrzucony.

Także Muzułmanie indyjscy chcą uczestniczyć w konferencji

Londyn, 30. 1. ŻAT. Dzisiejszy „Daily Herald" donosi, że przywódcy Mahometan w Indiach wystosowali pismo do ministra dla spraw Indyj markiza Zetlanda, w którym domagają się dopuszczenia ich przedstawicieli na konferencję londyńską, podkreślając, że niepowodzenie tej konferencji byłoby dotkliwym ciosem dla Muzułmanów w Indiach.

Komitet żydowsko-amerykański obraduje nad sytuacją żydostwa

Nowy Jork 30. 1. ŻAT. W Nowym Jorku nastąpiło wczoraj otwarcie XXXII dorocznej konferencji komitetu żydowsko-amerykańskiego. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes komitetu dr Cyrus Adler, który zobrazował sytuację Żydów na całym świecie i nawoływał, aby odpowiedzieć na ataki antysemickie wzmocnieniem żydowskich instytucyj religijnych. Dr. Adler mówił o inwazji propagandy antysemickiej, faszystowskie i komunistycznej, która spotkać się musi ze zdecydowanym oporem. W odniesieniu do ustaw antyżydowskich we Włoszech, dr. Adler podkreślił, że negatywny stosunek papieża do polityki rządowej odzwierciedla rzeczywisty pogląd narodu włoskiego. W sprawie Palestyny wyraził mowca nadzieję, że konferencja londyńska doprowadzi jednak do porozumienia. Dr. Adler poruszył również sytuację Żydów w Polsce.

Rozmowy dra Rublee przeciągają się

Berlin, 30. 1. ŻAT. Sformułowanie zmodyfikowanego planu Schachta o finansowaniu emigracji żydowskiej z Niemiec napotyka na pewne trudności. Jak sądzą, rokowania między Rubleem a drem Wohltatem przeciągną się do połowy tygodnia. Obie strony nie udzieliły żadnych informacji o szczegółach planu. Komisja eviańska nie utrzymuje żadnego kontaktu z przywódcami żydowskimi w Niemczech. Natomiast pewne niemieckie instytucje rządowe zwróciły się do instytucji żydowskich w sprawie imigracji, przewarstwowienia itd.

Uchodźcy żydowscy uzyskują obywatelstwo tureckie

Stambuł, 30. 1. PAT. Władze powzięły uchwałę, na podstawie której wielu Żydów z Niemiec, którzy winni byli opuścić Turcję, będzie mogło ubiegać się o uzyskanie obywatelstwa tureckiego. Ci jednak, których podania zostaną odrzucone, będą musieli przenieść się do innego kraju.

Pirow proponuje utworzenie państwa autonomicznego dla uchodźców

Johannesburg, 30. 1. ŻAT. Minister wojny Afryki Południowej Pirow złożył dłuższą deklarację polityczną, w której poruszył również zagadnienie uchodźców. Sądzi on, że tylko utworzenie państwa autonomicznego na specjalnie wydzielonym terytorium zdoła doprowadzić do rozwiązania zagadnienia uchodźców, które wywołało tyle komplikacji w Europie.

NA POSTERUNKU:

SZEŚCIOLECIE

(M. K.) KRAKÓW, 31 stycznia

Dnia 30 stycznia 1933 doszedł hitleryzm do władzy. Niemcy obchodzą teraz nader uroczyście to 6-lecie, a cała prasa hitlerowska pełna jest dytyrambów na cześć człowieka, który nazywa siebie wodzem narodu niemieckiego. Drugi po Hitlerze najsilniejszy człowiek w Trzeciej Rzeszy Herman Goering w krótkich słowach gloryfikuje czyn Adolfa Hitlera, przeciwstawiając Niemcom przed 30 stycznia 1933, Niemcom rozdartym wewnętrznie, jęczącym w kajdanach traktatu wersalskiego, pozbawionym honoru, nie posiadającym armii, ale za to mającym 7 milionów bezrobotnych, — Niemcy z 30 stycznia 1939, a więc Niemcy będące blokiem stalowym, Niemcy wolne, bo na straży tej wolności czuwa potężna armia na lądzie, powietrzu i na wodzie. Gdy czytamy te dytyramby na cześć wodza, nasuwają się nam mimo woli rozmaite refleksje, którym swobodnie nie możemy dać wyrazu. Chcemy jednak na marginesie tych uroczystości jubileuszowych z taką pompą obchodzonych przez Trzecią Rzeszę, powiedzieć to, co nam wolno powiedzieć.

To jedno jest pewne: republika weimarska była od wewnątrz wydrążona i dlatego musiała skapitulować, nie próbując się nawet bronić. Idea wodzostwa nigdy nie była Niemcom, obca, a na brak odwagi cywilnej u Niemców uskarżał się jeszcze żelazny kanclerz Bismarck. Niemcy nie miały nigdy rewolucji, która by rozbiła kajdany feudalizmu, a to, co po upadku cesarstwa przypominało nazewnątrz rewolucję, było w gruncie rzeczy tylko rewoltą zbuntowanych niewolników. Gdy rozpłynęły się czady rewolty, pozostała tylko pustka wewnętrzna i brak wiary we własne siły. Zadaniem republiki weimarskiej było stworzenie wspólnoty, nie opartej na zrębach prusactwa, ale wypływającej z dobrowolnej dyscypliny, ze świadomego podporządkowania się nowej racji stanu. Tego zadania republika weimarska nie spełniła, bo mieszczaństwo pozostawało wciąż pod przemożnym urokiem pruskich feudałów, a klasa robotnicza dumna ze swego aparatu organizacyjnego, nie miała wodzów, których by za rękę prowadziła wola władzy. Ebertynizm (czyli kompromisowość) był symbolem tej niezdolnej do życia republiki, której przywódcy, wierni mimo wszystko tradycjom prusactwa, bali się jak dżumy wszelkiej odpowiedzialności i zawsze chętnie z niej rezygnowali na rzecz dawniejszych panów i władców. Władza więc spadła jak dojrzały owoc do stóp Adolfa Hitlera, któremu wystarczyło się tylko schylić, by podnieść ją z bruku ulicy.

Oddała mu tę władzę właściwie kamaryla otaczająca marszałka Hindenburga, w którego wmówiono, że „czerwony“ generał Streicher chce jego i obszarników skompromitować rewelacjami o skandalach, jakie wynikły na tle pomocy dla właścicieli ziemskich. Kamaryla liczyła się z tym, że Hitler będzie jej powolnym narzędziem, a on przyjął władzę z rąk kamaryli z mocnym postanowieniem, by z nikim władzy tej nie dzielić. Kamaryla przeliczyła się i zdegradowana została do roli naprzód trabanta, a później tylko przedmiotu władzy. Najtrafniej scharakteryzować można sytuację słowami wielkiego historyka kultury odrodzenia Jakuba Burkhardta, że są pewne epoki, które są dojrzałe do tyranii.

Najlepiej wyczuł istotę nowego reżimu, który zagarnął władzę w Niemczech, Marszałek Piłsudski. W rozmowie z Hermanem Rauschningiem, b. prezydentem senatu gdańskiego i autorem książki p. t. „Die Revolution des Nihilismus“, który się zgłosił do Marszałka Piłsudskiego, by doprowadzić do osobistego zetknięcia się Hitlera z Marszałkiem, ostrzegał Piłsudski Hitlera przed cezaromanią. Hitler nie zna umiaru i dąży do panowania nad światem, a to doprowadzić musi Niemcy znowu do katastrofy — stwierdził Marszałek Piłsudski. Hitler, gdy się o tej rozmowie dowiedział od Rauschninga przeszedł nad tym ostrzeżeniem człowieka, który potrafił łączyć władzę z największym poczuciem odpowiedzialności dziejowej, do porządku dziennego, by w kilka minut później oświadczyć zdumionemu słuchaczowi, że gotów jest podpisać każdy traktat, wziąć na siebie wszelkie zobowiązania, złożyć jak najdalej idące deklaracje pokojowe, bo w gruncie rzeczy nie poczuwa się do żadnego obowiązku wobec tych swoich słów, bo każdej chwili gotów jest przekreślić najświętsze zobowiązania, jeżeli tego wymagać będzie dobro narodu niemieckiego. Ta rozmowa z Marsz. Piłsudskim, która się właściwie nie odbyła bezpośrednio, odsłania nam najlepiej istotę obecnego włodarza Trzeciej Rzeszy.

Narodowy socjalizm doszedł do władzy nie obarczony żadną doktryną. Żywi pogardę dla człowieka, uważa go za bestię, której od czasu do czasu trzeba schlebiać, by nie odczuła obroży wrzynającej się w jej ciało. Warstwa, która obenie rządzi Niemcami, a która siebie dumnie nazywa elitą, nie uznaje właściwie żadnej świętości, nie korzy się przed żadnym dogmatem, bo wierzy w triumf bicza. Jedynym jej dogmatem jest władza, którą chce utrzymać za wszelką cenę; podpisze wszelkie deklaracje, przyrzecze czego się tylko od niej żąda, ale nie jest związana niczym, bo uznaje tylko władzę. Gdy trzeba będzie, podpali świat, by władzę zatrzymać. Nie ma żadnego umiaru i nie liczy się z prawami dziejowymi. Warto więc sobie przypomnieć ostrzeżenie jednego z największych psychologów władzy, który doskonale wiedział, że cezaromania bez wielkiej idei doprowadzić musi do bankructwa, — zwłaszcza teraz, gdy Trzecia Rzesza z taką pompą obchodzi swoje 6-lecie i gdy jej wódz rzuca nowe wyzwanie światu całemu...

Słuszne zarządzenie

Przy przydziale certyfikatów dla kapitalistów uwzględni się świadczenia na rzecz funduszów narodowych.

Jerozolima, 30. 1. (ŻAT) Jak donoszą centralne urzędy palestyńskie przy przydziale certyfikatów dla kapitalistów, przede wszystkim uwzględniane będą podania tych osób, które wykazywały zainteresowanie dla sprawy odbudowy Palestyny po przez świadczenia na rzecz Keren Hajesodu i Keren Kajemet. Warunek ten będzie przestrzegany we wszystkich krajach.

Tragedia uchodźców hiszpańskich

Paryż, 30. 1. PAT. Napływ uchodźców z Hiszpanii trwa bez przerwy. Na drogach w Katalonii panuje niebywały chaos. Są one przepełnione uciekającymi, którzy na różnego rodzaju wehikułach starają się uratować przynajmniej część swojego mienia. Uchodźcy grzęzną w błocie na zepsutych i rozmiękłych drogach, podążając ku granicy francuskiej wśród ulewnego deszczu, który od dłuższego czasu pada bez przerwy. Minister spraw zagr. del Vayo szedł pieszo 6 godzin od Junquera do Bourgmandame.

8.000 uchodźców już rozesłano do różnych miejscowości, położonych we Francji. 40 tysięcy jeszcze czeka na granicy francuskiej. Ministerstwo spraw zagr. wydało dyspozycje stworzenia obszernego obozu koncentracyjnego dla uciekinierów z czerwonej milicji, oraz dla uchodźców, u których lekarze stwierdzili tyfus lub świerzbę.

Bordeaux, 30. 1. PAT. Dzisiaj rano przybył do Bordeaux trzeci pociąg z uchodźcami hiszpańskimi. Przywiózł on 1700 starców, kobiet i dzieci. Uchodźców tych skierowano częściowo do Perigueux a częściowo do Niort.

Ministrowie francuscy na pograniczu

Paryż, 30. 1. PAT. Ministrowie Sarraut i Marc Rucart opuścili Paryż, udając się nad granicę hiszpańską, aby na miejscu zorientować się w sytuacji w związku z napływem uchodźców z Hiszpanii. Główna uwaga będzie przede wszystkim zwrócona na stosunki sanitarne i na konieczność zabezpieczenia ludności przed niebezpieczeństwem epidemii.

Walka między anarchistami a republikanami na granicy Francji

Paryż, 30. 1. (R). Według otrzymanych tu wiadomości, ub. nocy w pobliżu granicy francuskiej w okręgu Puigcerda anarchiści usiłowali opanować wszystkie urzędy i gmachy rządowe. Pomiędzy hiszpańskimi wojskami rządowymi a anarchistami doszło do krwawego starcia, które zakończyło się rozprószeniem anarchistów. Dowódca garnizonu w Puigcerda płk. Guerdana odpowiada przed sądem wojennym za niezapobieżenie rozruchom.

Chamberlain nie przyjął dymisji jednego z kontrahentów Hore-Belishy

Londyn, 30. 1. (R) Sekretarz departamentu handlu zamorskiego Hudson złożył dzisiaj premierowi Chamberlainowi swą dymisję, ale Chamberlain prosił, by Hudson pozostał nadal w rządzie, na co Hudson się zgodził.

Agencja Reutera przypomina, iż sekretarz Hudson wraz z podsekretarzem stanu do spraw kolonii Dufferinem i Strathcona, b. podsekretarzem stanu w min. wojny, dali wyraz wobec prem. Chamberlaina swemu niezadowoleniu z tempa zbrojeń. Chamberlain uznał dzisiaj rano, iż nie ma powodu do ustąpienia Hudsona. Oczekują, iż podsekretarz stanu do spraw kolonii Duffery odda również stanowisko do dyspozycji premiera.

List b. posła Grynbauma do premiera Składkowskiego

Jerozolima, 30. 1. (A) Izak Grynbaum, członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej wysłał do Pana Prezesa Rady Ministrów Sławoja Składkowskiego list następującej treści:

Panie Premierze. W przemówieniu swoim na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, raczył pan wspomnieć o mnie i moich przemówieniach sejmowych.

Dziękuję Panu serdecznie za dobre o mnie mniemanie, oraz za komplement pod moim adresem. Obawiam się jednak, iż zaszło nieporozumienie, co do treści mojej odpowiedzi.

Zapytanie Pana Premiera, pamiętam, bardzo mi schlebiło, a nawet wzruszyło. Przyznam się, iż mniej więcej z takim samym uczuciem, czytałem ustęp przemówienia Pana Premiera o mnie. Tak pochlebnej oceny moich przemówień sejmowych nie spodziewałem się.

Pan Prezes Rady Ministrów wyraził także żal, że nie ma mnie w Sejmie i postawił moją działalność jako przykład dla obecnych posłów żydowskich.

Za moich czasów sejmowych, ani moje przemówienia ani moja działalność nie doznawały tak pochlebnej oceny. Boję się, że tkwi w tym duże nieporozumienie.

Z całą gotowością oświadczam, że Rząd Pański broni Polski przed nieustannymi a gwałtownymi atakami stronnictw antyżydowskich, które chciałyby pójść w ślady Niemiec, Węgier lub Włoch.

Niestety stwierdzić jednak muszę, że obrona jest raczej pasywną, aniżeli aktywną, podobna jest do obrony cofającej się armii, która uważa zwycięstwo atakujących za nieuniknione. To przeświadczenie osłabia obronę niesłychanie. Atak antysemitów tryumfuje coraz mocniej.

Oczywiście daleko im jeszcze do zwycięstwa i wierzę, że nie uda się antysemickim grupom w Polsce wprowadzić barbarzyńskich metod.

Byłem zawsze tego zdania, iż należy rozróżniać pomiędzy procesami ekonomicznymi, działającymi na szkodę Żydów, a świadomą polityką rządu, mającą na celu potęgowanie, oraz przyspieszenie tych procesów.

Odpowiedzią na naturalne procesy ekonomiczne tego rodzaju musi być emigracja najbardziej zagrożonych mas żydowskich, wypartych z placówek pracy i zarobków, które obejmują w tym wypadku rdzenni Polacy.

Jako członek Egzekutywy uważam obecnie za moje zadanie, osiągnięcie na zasadzie tej wspólnoty interesów, współdziałania Polski w dziele rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Nie znaczy to jednak, że zgadzam się na przebiczowanie ustaw, ograniczających terror ulicy oraz na wypieranie mas żydowskich przez bojkot ekonomiczny.

Jestem obywatelem Palestyny i w miarę sił przyczyniam się do przeistoczenia jej w kraj żydowski.

Walka z biczem trzaskającym nad głowami żydowskimi nie wchodzi już obecnie w zakres mojej działalności. Jest ona zadaniem moich towarzyszy, których nie powołano na placówki w Palestynie.

Panie premierze: Przekonany jestem, iż Pan zrozumie i uzna intencje mojego listu. Służę mojemu narodowi, mam zaszczyt zajmować kierownicze stanowisko i jest moim obowiązkiem i prawem dbać o to, żeby służba moja nie była opacznie rozumiana i przedstawiona.

Ponieważ wspomniał Pan o mnie i dał ocenę mej działalności na forum publicznym nie weźmie mi Pan za złe, że list ten ogłoszę.

Zagrożeni Litwini bronią się

Potępienie rasizmu i antysemityzmu

Kowno 30. 1. ŻAT. W Kownie odbyło się dziś zebranie z udziałem literatów litewskich i żydowskich. Prezes związku pisarzy litewskich, Ludas Gera w przemówieniu swym potępił rasizm i falę antysemityzmu, nawołując do zbliżenia kulturalnego i współpracy kulturalnej Litwinów i Żydów. W charakterze gościa przemawiał także bawiący na Litwie redaktor Zalmen Reisen z Wilna.

Reprezentacja żydów powstanie w Litwie

Kowno 30. 1. ŻAT. Z inicjatywy grupy wybitnych działaczy żydowskich zawiązał się w Kownie komitet obrony praw żydowskich, do którego zgłosiły akces żydowskie stronnictwa polityczne i organizacje gospodarcze, aby komitet mógł się stać faktyczną reprezentacją żydowskiej ludności na Litwie.

Rada Ministrów obraduje nad obroną państwa

Warszawa 30. 1. (Sin.) Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalone zostały 3 projekty ustaw z dziedziny obrony państwa. Projekty te będą w bieżącej sesji złożone do parlamentu dla ich załatwienia. Są to 1) projekt ustawy i wysiedleniu urzędników, ludności i mienia z zagrożonego obszaru państwa, 2) projekt ustawy i komunikacji w służbie obrony państwa, 3) projekt o powszechnym obowiązku świadczeń rządowych.

---oo---

Nowi adwokaci i — kłopoty ukraińskie

Warszawa, 30. 1. (Sin) Dnia 4 lutego zbiera się Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie dla załatwienia wpisu 66 nowych adwokatów na terenie całego kraju za wyjątkiem lwowskiej Rady Adwokackiej, dla której nie ustalono żadnego kontyngentu. Rada Naczelna dokona wyboru 66 adwokatów spośród zgłoszonych kandydatur 200 egzaminowanych aplikantów adwokackich.

Poza tym Naczelna Rada Adwokacka załatwić ma sprawę językową, jaka wynikła na terenie lwowskiej Rady Adwokackiej, gdzie adwokaci ukraińscy składają pisma do tamtejszej Rady Adwokackiej w języku ukraińskim, co spotkało się ze sprzeciwem władz tej Rady.

Nowy kurator szkolny w Poznaniu

Warszawa, 30. 1. PAT. Z dniem 31 stycznia 1939 r. przechodzi na własną prośbę w stan spoczynku dotychczasowy kurator okręgu szkolnego poznańskiego p. Jan Jakobiec.

Pan minister W. R. i O. P. mianował kuratorem okręgu szkolnego poznańskiego dr Stanisława Stetkiewicza, naczelnika wydziału prezydialnego w Ministerstwie W. R. i O. P.

PRZEGLĄD PRASY

O rozmowie p. Grynbauma z premierem Składkowskim

Jak wiadomo, w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych p. premier Składkowski, odpowiadając posłom żydowskim powołał się na rozmowę jaką odbył z b. pos. Grynbaumem, który jak wiadomo jest obecnie członkiem Egzekutywy Agencji Żydowskiej. W tym charakterze b. pos. Grynbaum przebywał w roku 1937 w Warszawie. Obecnie Egzekutywa Syjonistyczna w Jerozolimie ogłasza na łamach prasy hebrajskiej sprawozdanie jakie przesłał p. Grynbaum do Jerozolimy bezpośrednio po rozmowie z p. premierem Składkowskim. Wedle tego sprawozdania, rozmowa p. Grynbauma z p. premierem Składkowskim odbyta w dniu 3 listopada 1937 roku miała przebieg następujący:

„Premier Składkowski ponownie oświadczył mi, że rząd polski zachowuje ten sam stosunek co dotąd wobec syjonizmu i gotów jest go popierać. Podziękowałem mu za życzliwość i pomoc i powiedziałem, że pomoc ta jest osłabiona, albowiem wynika z tendencji pozbycia się Żydów. Na to odpowiedział p. premier, że zagadnienie można postawić inaczej, że rząd polski gotów jest pomóc syjonizmowi z motywów humanitarnych a także z tej przyczyny, że trzeba pomóc ludności żydowskiej przy jej emigracji z Polski. Powiedziałem wówczas, że byłoby rzeczą wskazaną, gdyby rząd wydał deklarację, że stoi na stanowisku pełnego równouprawnienia Żydów w Polsce. P. premier powiedział mi wówczas, że obwinia się go o znane powiedzenie „owszem“. Odpowiedziałem na to, że nikt nie żąda, by ustawowo wydano zakaz konkurowania z kupcami żydowskimi, ale jest rzeczą niewłaściwą, jeśli pomaga się i popiera się tych, którzy zwalczają Żydów na terenie ekonomicznym. Na to p. premier odpowiedział mi, że w tych sprawach jest ściśle neutralny.

Pod koniec rozmowy powiedział mi premier Składkowski, że stałem się o wiele spokojniejszy w Palestynie i zapytał mnie czy nie stało się to z powodu zaspokojonej ambicji? Odpowiedziałem na to, że tu nie chodzi o ambicję, lecz po prostu o to, że w Palestynie walczymy, tworzymy i widzimy owoce naszej pracy, albowiem przed naszymi oczyma powstaje nowy świat, podczas gdy w Polsce rezultatów naszej walki nie widzimy. Na to p. premier mi oświadczył, że kiedy posłowie żydowscy atakują go w Sejmie, jest bardzo zadowolony, albowiem przysporzyło mu to wiele popularności w społeczeństwie polskim, ale jako człowiek odczuwa żal. Odpowiedziałem na to, że niestety posłowie żydowscy widocznie nie mogli inaczej działać po sprawie Przytyka i ustawie o uboju rytualnym. Na tym zakończyła się rozmowa.

Jest to ciekawy przyczynek do dyskusji, jaka toczyła się niedawno na ten temat. Ten raport wyjaśnia sprawę, która niedawno wywołała dużo refleksji.

Statystyka ma głos

Niedawno wygłosił prof. Zakrzewski w Warszawie odczyt na temat emigracji i jej ewentualnych skutków na terenie Polski. Prof. Zakrzewski wywodził m. in.:

Według ostatnich statystyk, w chwili obecnej Polska posiada około 10 do 12 milionów ludzi stojących poza produktywną pracą i stanowiących tym samym element zbyteczny. Wyobraźmy sobie, że Żydzi z Polski wyemigrują, że wraz z nimi wyemigruje nawet 8 milionów ludności rdzennie polskiej. 12 milionów ludzi znajdzie zatrudnienie, wieś zostanie odciążona. Ale na jak długo? Jeśli przyrost naturalny będzie wynosił tak jak obecnie 400 tysięcy głów rocznie, za 20 lat znajdziemy się znów w takiej samej sytuacji jak obecnie.

Jedynym rozwiązaniem problemów ludnościowych jest naprawa wadliwości struktury gospodarczo-społecznej. W myśl bowiem obliczeń uczonego angielskiego Grifitha Taylora, Polska może wyżywić i pomieścić 55 do 75 milionów ludności. Ulepszenia techniczne mogą cyfrę tę powiększyć.

Emigracja jest tylko złem koniecznym, emigracja przynieść może tylko chwilową ulgę, konkluduje w zakończeniu swego referatu p. prof. Zakrzewski, rozwiązaniem wszelkich trapiących nas problemów, może być tylko i wyłącznie przebudowa społeczna przy współpracy wszystkich bez wyjątku obywateli.

Prasa cytując wywody prof. Zakrzewskiego uważa je za rewelacje jakkolwiek cyfry przytoczone, są już dostatecznie znane. W ogóle ruchy ludnościowe to w dzisiejszej epoce zagadnienie dziesiątek lat a nie zagadnienie jakiegoś nagłego i jednorazowego exodusu.

O czym marzą miliony

„Kurier Polski“ donosi o następującym fakcie:

W Berlinie rozpakowano już kufry i pakunki, przywiezione z Warszawy.

W spiżarniach i na stołach nielicznych, uszczęśliwionych berlińskich pań domu pojawiło się znowu świeże, polskie masło, a po całym mieszkaniu rozniósł się upajający aromat kawy z Arabii, Costa Rica, a nawet tej najtańskiej z Brazylii, kawy, która via Warszawa dotarło do Berlina, a za którą w stolicy nad Sprewą i w całej Trzeciej Rzeszy tęsknią miliony ludzi.

Z kufrów przywiezionych z Warszawy, wydobyto nadto doskonałe bielskie i angielskie

materiały na suknie damskie i ubrania męskie, ponieważ także i tego „towaru“ wyrzec się musiała ludność totalnego państwa na rzecz armat, tanków, karabinów maszynowych, bomb, aeroplanów.

To i owo w ilościach możliwych zakupiono w Warszawie i zawieziono jako „rarytas“ do Berlina. Widmo niedostatków i cierpień z czasów Wielkiej Wojny przesunęło się na szlaku Berlin — Warszawa, codzienne pragnienia ludności niemieckiej znalazły zaspokojenie w sklepach warszawskich.

Ale tych „wybranych“, którzy w Warszawie znaleźli to, czego pragną dziesiątki milionów Niemców, było zaledwie... trzydzieści kilka osób. Na blisko 80 milionów ludzi.

Jak wiadomo, w świcie min. Ribbentropa było trzydzieści kilka osób. Jeśli wiadomość ta jest prawdziwa, a wszystko przemawia za tym, to jest to charakterystyczny przyczynek do stosunków w Trzeciej Rzeszy.

Fotografia

Zachodnia Agencja prasowa donosi:

„W „Voelkischer Beobachter“, czołowym organie N. S. D. A. P. w Trzeciej Rzeszy ukazała się fotografia uroczystości włączenia do Rzeszy b. ziem czeskich. Uroczystość tę zorganizował okręg bawarski N. S. D. A. P., zawieszając na ścianie mapę Wielkich Niemiec. Na mapie tej Gdańsk i północna część Pomorza (pow. morski) stanowią jedną całość z terytorium niemieckim. „Voelkischer Beobachter“ zamieścił tę fotografię w numerze z dnia 24. 1. 1939 r., a więc w przeddzień przyjazdu ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy do Warszawy“.

Tytuł tej wiadomości w relacji Zachodniej Agencji prasowej brzmi: „Oczywiście przypadek“.

O nutach antyfrancuskich

P. Mackiewicz, który ostatnio gniewa się i oburza na politykę min. Becka, nie jest zadowolony z przebiegu pobytu von Ribbentropa w Polsce i pisze w „Słowie“:

Od obiadu z ministrem Ribbentropem wstali wszyscy w różowych humorach. Ale jak te różowe humory odbijają się na sprawie Rusi Karpackiej, Gdańska, mniejszości, Kłajpedy czyli na tych wszystkich sprawach, których dotychczas w daleko lepszej koniunkturze nasz rząd załatwić nie potrafił. Klarowała nam coprawda niedawno „Gazeta Polska“ o tajności dyplomacji, ale chętniej wierzylibyśmy w powodzenie tajnej dyplomacji w złej nawet koniunkturze, gdybyśmy widzieli jej sukcesy w czasach koniunktury dobrej.

Wreszcie niepokoi nas i dziwi, ta pewna, zresztą dyskretna, nuta antyfrancuska, która już po wywiadzie min. Becka tu i ówdzie się pokazała. Niegdyś sam uczestniczyłem w antyfrancuskiej kampanii, był to okres Briand — Stresemann, kiedy Francja naszym kosztem opłacała wydatki umizgów do Niemiec. Dzisiaj ta nuta jest zupełnie zbyteczna. Francja wycofała się z Europy środkowej, nie bez naszego zresztą w tym udziału. Francja jednak będzie zawsze nam potrzebna, czy pójdziemy przeciw Niemcom, czy z Niemcami. Wszelkie nuty i gesty antyfrancuskie są zupełnie nie na miejscu.

Ta nuta antyfrancuska jest nutą lekceważenia siły Francji i satysfakcją z powodu jej porażek politycznych. T. zw. oficjalna prasa jest nastawiona głównie na taką nutę.

Cezar i papież

„Polonia“ przytacza w korespondencji z Paryża ciekawe szczegóły o stosunku między papieżem a Mussolinim. Oto tylko jeden fragment tych stosunków:

Nie bardzo dobre muszą być stosunki między Watykanem a Pałacem Weneckim, skoro takie oświadczenia są na porządku dziennym. Korespondent katolickiego dziennika, bardzo poważnej i dobrze redagowanej „L'Aube“ twierdzi wprost, że „tylko człowiek nie przebywający w Rzymie może zaprzeczyć faktowi, o którym wie trzy czwarte mieszkańców Wiecznego miasta. Mianowicie, że stosunki między Cezarem a Papieżem wkraczają w fazę dramatyczną“. I „L'Aube“ przytacza dwa bardzo interesujące wypadki.

W całym świecie chrześcijańskim wywołał zdziwienie fakt, że Stolica Apostolska nie poparła oficjalnie propozycji dawnych kombatantów francuskich, by skłonić strony walczące w Hiszpanii do rozejmu na przeciąg Świąt Bożego Narodzenia. Rozejm ten mógłby w dalszym następstwie wypadków otworzyć drogę do pośrednictwa i zaprzestania rzezi na półwyspie iberyjskim. Otóż jak przedstawiała się rzeczywistość?

Dnia 15 grudnia 1938 roku pewien — jak mówił Mussolini — prałat francuski (kardynał Verdier? przyp. red.), który w wilię tego dnia przybył do Rzymu, został wbrew zwyczajom protokułu watykańskiego przyjęty natychmiast przez ojca św., mimo, że inni dostojnicy Kościoła mieli już naznaczone audiencje. Otóż ten to prałat przedstawił Piusowi XI. projekt chwilowego zawieszenia broni w Hiszpanii na przeciąg Świąt Bożego Narodzenia. Nie potrzebował zresztą bronić swojej tezy. Ojciec św. wydał natychmiast polecenie kardynałowi Pacelli'emu, by w Jego imieniu zażądał od gen. Franco zgody na rozejm świąteczny.

Nie upłynęło 24 godziny gdy do Watykanu nadeszła nota rządu włoskiego. Informowano Stolicę św., że jeżeli będzie trwała przy swojej propozycji, to natychmiast zostanie wypowiedziany układ Laterański.

Prasa „narodowa“, bijąca pokłony ku czci faszyzmu, nic o tych faktach nie wie. (Ro)

PROPAGANDA, KTÓRA CHYBIŁA CELU

Gdy Mussolini szukał pomocy Żydów...

Dzieje osobliwej broszury

KRAKÓW, 31 stycznia.

Zwrot Mussoliniego ku antysemityzmowi w duchu hitlerowskim, po 16-tu latach niezmiennej tolerancji, wywołał wiele przypuszczeń, mających na celu wyjaśnić genezę tej nagłej metamorfozy. Ciekawe światło na całą tę sprawę rzuciły dwie broszurki, napisane przez Żyda austriackiego, niejakiego Eli Rubina, ukrywającego się pod pseudonimem „Sozius".

Pierwsza z nich nosi tytuł „The Jews in Italy" (Żydzi we Włoszech). Broszura ta, napisana w dość kiepskiej angielszczyźnie, rozesłana została w r. 1936 pocztą do pewnej ilości osób w Anglii. Wysłano ją z Wiednia, gdzie też autor ją wydał. Broszura zawierała sprawozdanie o położeniu Żydów we Włoszech i miała na celu udowodnić, że Żydzi włoscy korzystają z pełnego równouprawnienia obywatelskiego i politycznego. We wstępie autor zwraca uwagę na los Żydów w poszczególnych krajach europejskich, wskazuje na barbaryńskie obchodzenie się z Żydami w Niemczech, co jest jaskrawym przeciwieństwem idealnych stosunków we Włoszech. Autor pisze m. in.:

„Gdy widzi się cierpienia i poniżenie, na jakie Żydzi w pewnych europejskich krajach są narażeni, gdy obserwuje się bezustanną walkę w Niemczech, mającą na celu zniszczenie Żydów, i porównuje się los ich z sytuacją Żydów we Włoszech, mimo woli narzuca się pytanie: Czy to ten sam kontynent? Czy to to samo stulecie?" Duch wolności i wolnomyślności, otaczający Żydów we Włoszech, atmosfera równości i braterstwa, w jakiej Żydzi w faszystowskich Włoszech Mussoliniego żyją — ten duch i ta atmosfera odpowiadają jedynie położeniu Żydów w Stanach Zjednoczonych".

Autor w dalszym ciągu zaznacza, że „faszystowskie Włochy dzięki stosowaniu tolerancji i równouprawnienia politycznego, są takim samym symbolem, jak amerykański posąg wolności dla tych, którzy przybywają do Nowego Jorku".

Szlachetna tradycja rzymska

W innych krajach, wywodzi w dalszym ciągu autor, za sukcesy osobiste Żydzi płacą, jak to okazało się podczas afery Dreyfussa we Francji i w związku z zamordowaniem Rathenaua w Niemczech. Jednak Żydzi we Włoszech mieli żydowskiego premiera, żydowskiego ministra spraw zagranicznych, ministra wojny, najwyższego sędziego i burmistrza Rzymu, a ludność żydowska nie przypłaca krwią tego stanu rzeczy. I dlatego „jeżeli bezstronnie rozpatrzymy położenie Żydów w faszystowskich Włoszech Mussoliniego, będziemy musieli przyznać, że Włochy dzisiejsze kontynuują i umacniają szlachetne tradycje rzymskie, zaszczepione na gruncie włoskim przez ponad dwa tysiące lat".

Dla poparcia tego peanu pochwalnego przytacza „Sozius" szczegóły odnoszące się do oficjalnej kariery Luigi Luzatti'ego i Ernesto Nathana (burmistrz Rzymu od r. 1907 do 1913), w dalszym ciągu wyszczególnia dokładną listę żydowskich senatorów, zarówno z czasów przedwojennych, jak i za reżimu faszystowskiego, potem daje krótką listę żydowskich generałów i spis żydowskich profesorów uniwersytetu, żydowskich współtwórców muzyki, sztuki i literatury włoskiej itd.

Specjalną kartę poświęcił autor emigracji Żydów niemieckich do Włoch. Rozdział ten nosi tytuł „Ma pan pieniądze?" — Mussolini n i e pyta o to żydowskich uchodźców". „Inne kraje", twierdzi autor, „które w teorii są tak bardzo toleranckie, przyjmują Żydów tylko wtedy, kiedy mają dosyć pieniędzy, aby stworzyć nowe gałęzie przemysłu. Faszystowskie Włochy jednak otwierają swe wrota na oścież prześladowanym Żydom tak, jak to miało miejsce w dawnej Italii, za czasów hiszpańskiej inkwizycji i prześladowań Żydów we Francji południowej, w Niemczech i Anglii. Faszystowskie Włochy najuboższym nawet uchodźcom dają możność egzystencji".

Broszura kończy się pochlebnym stwierdzeniem, że okazało się, iż życie Żydów we Włoszech faszystowskich jest sielanką. Aby podobny kraj znaleźć, kraj, który w ten sposób odnosi się do Żydów jak Włochy Mussoliniego, należy przebyć Ocean. Tylko tam, w Stanach Zjednoczonych, Żydzi w atmosferze pełnego równouprawnienia, mając całkowitą możność wyżycia się narodowego, a w podobnej atmosferze na kontynencie europejskim, żyją Żydzi jedynie we Włoszech".

Ci, którzy mieli „zaszczyt" otrzymać wspomnianą broszurę, na wewnętrznej stronie okładki znaleźli uprzejmą prośbę o przekazanie jednego szylinga w znaczkach pod adresem autora. Na odwrocie wyszczególniona była długa lista innych publikacyj tego samego autora.

Broszura pisana na koszt rządu

Dopiero teraz okazało się, w jaki sposób broszura owa została zredagowana i „spławiona". A dowiedziano się o tym z drugiego pamfletu, pochodzącego również spod pióra „Soziusa", który ukazał się obecnie we Francji pt. „Mussolini jako rasista i antysemita". Pamflet ten nadszedł z Paryża, gdzie autor przebywa obecnie jako uchodźca. P. Rubin („Sozius") stwierdza, że jego pierwsza broszura została napisana na zamówienie i wydana została za pieniądze rządu włoskiego.

20 grudnia 1935 r. autor złożył wizytę w Palazzo Chigi w Rzymie, gdzie znajduje się siedziba ministerstwa spraw zagranicznych. Tam zaangażowano go, aby pamflet swój ogłosił po angielsku; broszura ta, wydana pod protektoratem włoskiego poselstwa we Wiedniu, miała być rozpowszechniona w całym świecie, a szczególnie w krajach anglosaskich. Miała ona na celu wpłynąć korzystnie na opinię zwłaszcza Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, w duchu przychylnym dla polityki Mussoliniego, który wówczas zajęty był wojną abisyńską. Zdaje się, że duce miał nieco przesadne wyobrażenie o wpływach politycznych Żydów w świecie anglo - saskim i wmawiał sobie, że powstanie tak ostrej opozycji przeciwko jego polityce należy przypisać w równej mierze Żydom, co „demokratom, masonom, socjalistom i pacyfistom".

I dlatego sądził duce, że przez możliwie jak najszersze rozgłaszanie wieści o dobrym traktowaniu Żydów we Włoszech nie tylko zniweczy skierowaną przeciwko sobie wrogą propagandę, lecz również zapewni sobie poparcie Żydów w Londynie i New Jorku, celem uzyskania pożyczki, której koniecznie potrzebował na dalsze prowadzenie wojny.

Broszura została dostarczona wielu osobistościom w Anglii i Stanach Zjednoczonych, wszystkim członkom parlamentu i kongresu, oficjalnym instytucjom, redakcjom pism, bibliotekom, hotelom i liniom okrętowym. Lista adresowa została sporządzona przy współpracy oficjalnych czynników w Rzymie. Biały Dom w Waszyngtonie otrzymał conajmniej 5 egzemplarzy. Gdy pierwsze wydanie zostało wyczerpane, wydrukowano i rozpowszechniono drugie. Jedynie znikomy odsetek adresatów zapłacił żądaną, drobną sumę, wskutek czego powstał dość duży deficyt, pokryty przez rząd włoski.

Druga broszura zawiera tekst dwóch listów, które niewątpliwie wskazują, że była to istotnie impreza rządu włoskiego. Pierwszy list, pochodzący z ministerstwa spraw zagranicznych, z daty 16 czerwca 1936 r., brzmi:

„Nadrabin Rzymu zwrócił nam uwagę, że kilka wspomnianych w broszurze osób, nie należy do Gminy żydowskiej. To jednak nie jest istotne. Sądzimy, że z rozpowszechnianiem tej broszury należy się chwilowo wstrzymać."

Drugi list, wysłany przez Ministerstwo prasy i propagandy, datowany: Rzym, 24 lipca 1936 r., brzmi następująco:

„W odpowiedzi na Pańską prośbę w sprawie drugiego nakładu broszury, pragniemy Panu donieść, że omawianą sumę przekazaliśmy pod adresem poselstwa królewskiego w Wiedniu i prosimy o wypłatę tam się zwrócić."

Autor dodaje, że włoskie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło mu specjalnie zaangażować p. Kl., by dokonał przekładu broszury na język angielski. Przypadkowo był to ten sam żydowski dziennikarz, który w dwa lata później jako pierwszy miał być wydalony z Włoch. W dalszym ciągu autor stwierdza, że broszura jego pod względem moralnym wywarła dobry wpływ, jednak jej rezultat finansowy był „katastrofalny".

Polityczny jej efekt był oczywiście równy zeru. Mussolini był bardzo zirytowany z tego powodu, że ta „pomysłowa" próba, która miała na celu pozyskanie angielskich i amerykańskich Żydów, całkowicie spaliła na panewce. Okoliczność ta — jak wnosi „Jewish Chronicle", która przytacza wszystkie te perypetie — nie mało zapewne przyczyniła się do tego, że duce, pod wpływem „przekonywujących" argumentów Goebbelsa, obrał ostry kurs antysemicki...

(w)

„Igeret hakodesz"

Warszawa 30. 1. ŻAT. W broszurze p. t. „Igeret hakodesz" rabin Ben-Zion Halberstadt (cadyk z Bobowa) zwraca się do ludności żydowskiej ze słowami otuchy, wzywając ją do nie tracenia ducha w obecnej ciężkiej dla narodu żydowskiego sytuacji. Rabin Halbertstadt przypomina dużo cięższe okresy w dziejach żydowskich, z których naród wyszedł jednak silny i zdolny do przetrwania ciosów i nieszczęść.

——oOo——

O przewiezienie szczątków Teodora Herzla do Palestyny

Jerozolima 30. 1. ŻAT. Tygodnik angielski „Palestine Review" ponownie poruszył sprawę przewiezienia do Palestyny szczątków Teodora Herzla. Pismo stwierdza m. in.: „Z pewnością już najwyższy czas, aby spełnić już ostatnią wolę twórcy politycznego syjonizmu. Poprzednie możliwości nie zostały wyzyskane, zaś doczekaliśmy się tego, że Wiedeń jest we władzy narodowych socjalistów i tradycyjne pochody na grób Herzla są już zakazane".

Głosy prasy angielskiej o sprawie palestyńskiej

Londyn 30. 1. ŻAT. Prasa angielska zdradza coraz większe zainteresowanie dla spraw palestyńskich w związku z zapowiedzianą konferencją londyńską o Palestynie.

„Spectator" pisze, że w każdym razie rząd winien ustalić termin definitywny i zdefiniować swą politykę na wypadek, jeśli konferencja nie da wyników pozytywnych. Żądanie Arabów całkowitego wstrzymania żydowskiej imigracji jest nie do przyjęcia. Prędzej posłużyć może za podstawę(?) — pisze „Spectator" — projekt lorda Samuela o ograniczeniu żydowskiej imigracji w tym sensie, aby Żydzi nie przekroczyli 40 proc. ogółu ludności.

„News Statesment and Nation" pisze, że brak porozumienia z partią Naszaszibiego wpłynie ujemnie na przebieg rokowań i pogarsza perspektywy konferencji.

W sprawie stosunków handlowych między Polską a Palestyną

Jerozolima 30. 1. ŻAT. Członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej dr. Emil Schmorak odbył dłuższą konferencję z delegacją Palestyńsko-Polskiej Izby Handlowej. Podczas konferencji omówiono sprawę stosunków handlowych między Polską a Palestyną.

Port w Tel Awiwie

Jerozolima 30. 1. ŻAT. W porcie tel-awiwskim odbyła się skromna uroczystość z okazji załadowania milionowej skrzynki owoców cytrusowych na eksport. W chwili naładowania milionowej skrzynki na okręt szwedzki syreny w porce oddały trzy gwizdy. Przerwano pracę i robotników częstowano winem i zakąskami. Na pokładzie okrętu odbył się bankiet, wydany przez kapitana okrętu. W bankiecie brał udział dyrektor portu, van Vriesland.

Odpowiedź chrześcijan australijskich na apel nadrabina Palestyny

Jerozolima 30. 1. ŻAT. W odpowiedzi na swój apel w sprawie pomocy ofiarom terroru nazistowskiego w Niemczech, nadrabin Palestyny dr. I. Herzog otrzymał od głowy kościoła anglikańskiego w Nowej Walii Południowej (Australia) list treści następującej: „Wierni, podlegli mojej pieczy, upoważnili mnie napisać do świętej Jerozolimy o wielkiej sympatii dla narodu żydowskiego w obecnym okresie ciężkich jego prób. Dziejące się w Europie rzeczy osłupiają nas. Wierzymy jednak niezłomnie w uzdrawiającą moc słowa Proroków żydowskich i żywimy nadzieję, że Wszechmogący rychło przyniesie zbawienie narodowi żydowskiemu. Przyjęliśmy wezwanie wasze o pomoc dla uciśnionych. Mamy nadzieję, że pomoc ta wyrazi się nie tylko w słowach, ale i w czynach. Ofiarę naszą złożyliśmy na ręce komitetu żydowskiego, aby go wesprzeć w zbożnych intencjach założenia w pobliżu Sidney kolonii dla dzieci żydowskich".

Bł. p.

AMALIA z Weberów FELDBLUMOWA

zmarła w Krakowie w 90 roku życia

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Krakowie, **dziś, we wtorek, dnia 31-go stycznia 1939 r. o godz. 3 po południu** wprost z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie przy ulicy Miodowej. Na obrzęd ten zaprasza w żałobie pogrążona

RODZINA.

Gwałtem i siłą nie można dokonać trwałych podbojów!

Paul Claudel o totalizmach

Wobec zawrotnego postępu i nieprawdopobnych zdobyczy, jakie w ostatnim czasie osiągnęły państwa totalne, ta część opinii publicznej, która ciągle jeszcze wierna pozostaje tzw. „dawnemu porządkowi", stawia sobie coraz częściej pytanie, czy istotnie grozi już komplet na zagładę starym dotychczasowym tradycjom i temu systemowi moralnemu, na którym zawsze opierała się cywilizacja. W tych rozważaniach ludzie często dochodzą do wniosków mocno pesymistycznych i popadają w rezygnację, uważając wytworzoną obecnie sytuację za położenie bez wyjścia.

To samo pytanie stawia sobie wybitny poeta francuski, b. ambasador Francji w Japonii Paul Claudel, który na łamach „Figaro" publikuje swe rozważania w związku z ostatnimi wypadkami na terenie Europy. Claudel nie popada jednak w skrajny pesymizm, lecz przeciwnie, podnosi raczej te momenty, które wzmocnić mogą w człowieku wiarę i nadzieję, w ostateczne zwycięstwo swobody i wolności.

Szał totalistyczny — pisze Claudel — który zrodził się właściwie w Rosji ogarnął następnie centralną Europę, mimo wszystko pozostawił nietkniętą większą część państw cywilizowanych, tych, które zaliczają się do rzędu narodów najbogatszych, najbardziej uświadomionych i — dlaczego nie powiedzieć tego? — do najbardziej moralnych. Anglia, Francja a także i Ameryka bezustannie wierzą, że poszczególne części ludzkości w dalszym ciągu związane są jak gdyby jakimś naturalnym paktem, związkiem, który ostatnio dopiero prez. Roosevelt określił mianem religii. Te państwa uważają, że łączność ta przejawia się w pewnym imperatywie sprawiedliwości, w pewnym zaufaniu do rozsądku i do sumienia ludzkiego. Wierzą, że ta naczelna zasada nie może być jednak zastąpiona przez zbiorowe odwoływanie się do najniższych instynktów, że ich miejsca nie może zająć nienasycony apetyt i pewna odmiana zwierzęcej żarłoczności. Kraj, który stracił wolność sądu, który wypaczył poczucie prawa i rzetelności, stracił równocześnie wszelki rozsądek. A gdy się rozum zatraca, można wyrządzić cały szereg szkód, ale kres jest nieuniknony.

Claudel omawia w dalszym ciągu obecną twórczość literacką w państwach totalnych i dochodzi do wniosku, że autorzy i pisarze w tych krajach czerpią swe natchnienie z najniższych źródeł, a utwory ich pozbawione są najlżejszego przebłysku geniuszu czy talentu. Nic innego, jak tylko dzikie wycie wilków, jak tylko skrajna pogarda dla tych wartości i tych cnót, które stale były ozdobą ludzkości i podstawą cywilizacji. Na ciemnych, brutalnych twarzach, maluje się jakaś demoniczna pasja, odzwierciedla się tylko wyraz zazdrości i nienawiści. Nie ma żadnej prawdy, żadnej wiary, ani miłości, ani poszanowania dla prawa, ani sprawiedliwości, ani etyki. Tylko walka klas i walka ras.

Następują wprawdzie sukcesy, które jednak zawdzięczyć należy temu, iż wszyscy są zaskoczeni, iż nikt nie spodziewał się tego, nikt na to nie liczył. Kiedy jednak pierwsze wrażenie mija, kiedy trzeba budować trwały gmach na podstawach tak dziecinnych i tak bezsensownych, stwierdza się, że sama namiętność, sama pasja nie wystarczy.

Cóż należy sądzić o tych hasłach totalizmu, które nie uznają indywidualności, które kneblują nie tylko usta, ale i duszę, które wypowiadają wojnę swobodnej opinii i wszczynają walkę równocześnie z Żydami, katolikami, protestantami, monarchistami, artystami, słowem z każdym, kto zdobyć się chce na myśl niezależną? Co sądzić o tych, którzy zastąpić chcą żywego obywatela jakimś bezmyślnym dwunożnym stworzeniem, automatem i manekinem, który ma być ślepym wykonawcą rozkazów człowieka, mającego zastraszające wprost pretensje do nieomylności. Cóż sądzić o światopoglądzie, który, mając pretensje do podboju świata zamyka jednak przed sobą co najmniej trzy czwarte kuli ziemskiej i pozbawia się tak nieocenionych propagatorów swej myśli, jak Żydów, którzy do niedawna tyle przywiązania i sympatii okazywali dla Niemców.

Jednakowoż należy sobie zdać sprawę z tego, że przy pomocy gwałtu i siły można wprawdzie uprościć anormalne sytuacje, nie można jednak dokonać trwałych podbojów. Rzymianie zdobyli świat nie tyle orężem swych legionów, ile raczej — prawem rzymskim.

Nigdy może trzy wielkie państwa demokratyczne nie czuły się tak bliskie i tak solidarne jak dziś, a wraz z nimi i liczne małe, wolne narody, które czują groźbę rabusiów. Nawet wśród narodów oślepionych, nawet w Rosji, Niemczech i we Włoszech, istnieje jakiś podświadomy opór, niemy a przekorny, ciągły i bezustanny. Dlatego dyktatorzy muszą ciągle popisywać się przed publicznością swymi sztuczkami hypnotyzerskimi i występować w roli cudownych poskramiaczy.

(P)

TRAGEDIA MAYERLINGU

W 50-lecie śmierci arcyks. Rudolfa

Nowe rewelacje o przyczynach samobójstwa austriackiego następcy tronu

(s) Dwunasta w południe, 30 stycznia 1889 roku, mroźny dzień zimowy. Na dziedzińcu wiedeńskiego Burgu zebrała się orkiestra gwardii, jak codziennie z okazji zmiany warty. Wokoło stoją ludzie, nieznużenie podziwiając piękne barwne mundury. Orkiestra właśnie zaintonowała „Hugenotów", kiedy nagle dyrygent dał znak, orkiestra umilkła i rozeszła się. Publiczność zaczyna się niepokoić. Ale wnet przychodzi wyjaśnienie, które lotem błyskawicy obiega stolicę: — arcyksiążę Rudolf nie żyje!

Od owego dnia, starają się historycy, politycy i literaci wyświetlić tajemniczą śmierć austriackiego następcy tronu. Niemało chaosu do tej i tak dość zawikłanej sprawy wnoszą rozliczne legendy, których jedynym źródłem jest żądza sensacji. Tylko bardzo powoli dociera śledztwo i badanie do tych mroków, jakie okrywają tragiczne zajścia owej nocy styczniowej, w pałacu myśliwskim Mayerling pod Wiedniem. Brak odnośnych dokumentów jak listów rodziców cesarskich, listów arcyksięcia Rudolfa jakoteż arcyksięcia Jana Salwatora i hr. Stefana Karolyiego. Czy drzemią w prywatnych archiwach, czy też zostały zniszczone? Profesor Wiktor Bibl, w swoim wydanym obecnie dziele o Rudolfie, stara się wnieść nieco światła do tej afery na podstawie skrupulatnej analizy wyników wszystkich dotychczasowych badań.

„Mój syn umarł jak krawczyk"...

Bezpośrednio po śmierci Rudolfa, starano się we Wiedniu rozpowszechnić wiadomość, jakoby arcyksiążę uległ atakowi serca. Wobec tego jednak, że pogłoski o samobójstwie a nawet i morderstwie nie umilkły, zdecydował się cesarz Franciszek Józef, do wyznania prawdy. Słowa cesarza: „mój syn umarł jak krawczyk" — obiegły nie tylko stolicę, ale całą monarchię. Ale mylił się cesarz, jeśli sądził, że ten smutny i niesławny koniec potrafił umniejszyć miłość i uwielbienie, jakim lud darzył arcyksięcia.

Ale co naprawdę zdarzyło się w ów wieczór? Hrabia Hoyos, przyjaciel arcyksięcia, wiedząc, że Rudolf bawi w swoim zameczku w Mayerling, przybył tam 30 stycznia rano, a wobec tego, że Rudolf nie zjawiał się, kazał kamerdynerowi, by zaglądnął do sypialni, co się tam stało. Stary Loschek, po kilkakrotnym daremnym pukaniu, na wyraźny rozkaz hrabiego i obecnego również księcia Filipa von Koburg, wtargnął siłą do sypialni. Po chwili powrócił do czekających i oznajmił im, że „w ciałach nie ma już ani śladu życia; arcyksiążę leży przechylony nad brzegiem łóżka, pod nim wielka kałuża krwi, śmierć nastąpiła prawdopodobnie przez otrucie...." Te słowa pono nie odpowiadają prawdzie. Wedle innej wersji, Loschek wszedł do sypialni swojego pana, zbudzony ze snu odgłosem strzału. Było to zaraz po północy. Znalazł pana swojego bez życia, w kałuży krwi, leżącego naukos na łóżku, a w kącie pokoju, również bez życia, baronównę Marię Vetserę. Nie ulega to wątpliwości, że Rudolf popełnił samobójstwo. Znaleziono rewolwer wojskowy, którym zastrzelił baronównę i siebie. Tym bardziej można było uwierzyć w tę wersję, że Rudolf już od dłuższego czasu wobec znajomych zdradzał, że nosi się z zamiarami popełnienia samobójstwa i nawet zażądał od pewnej młodej damy, znanej na bruku wiedeńskim Mizzi Kaspar, ażeby udała się z nim do Modlingu, celem popełnienia wspólnego samobójstwa. Wersji tej odpowiada też fakt, że po śmierci arcyksięcia znaleziono w jego biurku kopertę zawierającą 30 tysięcy guldenów, przeznaczonych dla panny Mizzi Kaspar. Arcyksiążę był więc zdecydowany i umrzeć, nie chciał jednakowoż sam podjąć podróży do krainy, z której nie ma już powrotu. Także swojemu prywatnemu sekretarzowi Wiktorowi von Fritsche, zaproponował wspólną śmierć.

Podłoże tragedii

Wobec tych wyjaśnień odpada wszelka podstawa do przypuszczeń, jakoby między tragicznymi wypadkami w Mayerlingu a osobistym stosunkiem Rudolfa do baronówny, istniał jakiś głębszy związek. Po śmierci arcyksięcia objął jego przyjaciel, szef sekcji Szögeny, brązową teczkę, zawierającą ostatnie papiery i drobnostki zmarłego. W roku 1918 otwarto tę teczkę w obecności hrabiego Polzer - Hoditz, adjutanta cesarskiego. Wśród wielu bezwartościowych przedmiotów znaleziono popielniczkę z anyksu, a w jej wnętrzu słowa pisane fioletowym atramentem ręką baronówny Mary: „Nie trucizna, lepiej rewolwer". Z tego wynika więc wyraźnie, że Rudolf omawiał z nią zamiar wspólnego samo-

Szlakiem żydowskiego rolnika

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia zaczęły pod wpływem ówczesnych wypadków nurtować wśród żydostwa rosyjskiego dwa prądy: Powstał ruch „Chibat-Cijon" i ruch terytorialny. Dwaj wielcy magnaci żydowscy finansowali wspomniane dwa prądy w rosyjskim żydostwie. Byli nimi: Baron Edmund Rotszyld i baron Hirsch. Pierwszy stworzył osadnictwo żydowskie w Palestynie, drugi — pierwszą kolonizację żydowską w Argentynie. Jeden i drugi dążył jednak do tego samego celu: osadzić żydów na roli i stworzyć silny żydowski stan rolniczy. Zarówno syjonizm jak i terytorializm zgodne były co do tego, że rozwiązanie kwestii żydowskiej leży w kierunku stworzenia rolnictwa żydowskiego na własnym terytorium. Różnica była tylko w doborze terenów.

Wszyscy znamy perypetie ruchu „Chibat-Cijon", który po przez „Biluj" stał się zalążkiem współczesnego politycznego syjonizmu. Co jednak się stało z kolonizacją żydowską w Argentynie finansowaną przez barona Hirscha? Co w ogóle zdziałała ICA dla rolników żydowskich na polach argentyńskich? Czy wywiązała się należycie ze swego zadania?

Odpowiedź na te pytania daje nowa książka znanego dziennikarza i podróżnika żydowskiego, autora książki „Rewolucja amerykańska", Marka Turkowa p. t. „Ojf jidisze felder" *) (Na polach żydowskich).

Autor wprowadza nas w atmosferę pierwszych pionierów osadnictwa żydowskiego w Argentynie.

Było to w roku 1889. Prąd emigracyjny uciskanego i prześladowanego żydostwa rosyjskiego skierował się dzięki wydatnej pomocy finansowej barona Hirscha i dzięki w tym celu powstałemu towarzystwu pod nazwą ICA — ku Argentynie. Emigrant otrzymał wprawdzie dużo ziemi, ale była to raczej puszcza, aniżeli urodzajny grunt. Trzeba było nadludzkiego wysiłku, by móc przezwyciężyć wszystkie trudności związane z klimatem tak obcym dla nowych przybyszów. Wedle relacji M. Turkowa urzędnicy ICA w pierwszej fazie emigracyjnej bardzo dużo zgrzeszyli wobec emigrantów żydowskich. Po prostu dali im ziemię i baraki i pozostawili ich na łasce losu. Z tego też powodu koloniści byli rozgoryczeni i odnosili się z nienawiścią do urzędników barona Hirscha. Dosyć często dochodziło do jawnych buntów i do ucieczki ze wsi do miasta. Koloniści byli bowiem zmuszeni toczyć walkę na dwóch frontach: z nieubłaganą przyrodą i z biurokracją urzędników ICA. Byli też tacy, którzy zerwawszy z koloniami barona, nie uciekli do miasta, lecz zakładali własne wsie i kolonie. Byli również i tacy, którzy z biegiem czasu wykupili ziemię daną im przez ICA, by się wyzwolić spod panowania wszechwładnej biurokracji.

Walka nowych przybyszów była twarda i ciężka. Była ona jednak owocna i wydała swoje plony. Emigranci z małych miasteczek rosyjskich powoli przyzwyczaili się do nowych warunków życiowych i zdołali pokonać wszystkie piętrzące się przed nimi trudności. Wyrosło nowe pokolenie rolników żydowskich, którzy są rolnikami nie tylko z zawodu, ale też — i co najważniejsze — ze sposobu myślenia i nastawienia psychicznego. Naturalnie, że część tych dawnych emigrantów znajduje się też w Buenos Aires i innych większych miastach, gdzie zajmują się handlem, przemysłem i wolnymi zawodami. Ale z drugiej strony powstały kwitnące kolonie, w których panuje dobrobyt i zadowolenie. Kolonie te urządzone są wedle najnowszych zdobyczy techniki. Znajdują się tam również spółdzielnie, kasy chorych, banki, teatry i t. d. i t. d. Obok kolo-

*) Marek Turkow: „Ojf jidisze felder", Warszawa 1939.

bójstwa, a nawet oboje omawiali rodzaj śmierci, jaką mieli zamiar wybrać.

Ta popielniczka, to jedyny autentyczny dokument dramatu Mayerlingu. Istniały też papiery i zapiski, ale zostały zniszczone. Ale jeszcze i dzisiaj znajdują się w Bernie w sądzie cywilnym zdeponowane akty w tajemniczej skrzyni nr. 11.676 L. G. Fol. 112. Te akty, to tajemnicza spuścizna cesarzowej Elżbiety, do której wedle życzenia cesarzowej, aż do roku 1950 nikt nie będzie miał wglądu. Kto wie czy i te akty przyczynią się do rozświetlenia zagadki?

Jeśli więc nie miłość do Mary pchnęła Rudolfa w objęcia śmierci, jakiż inny powód? W protokołach ceremoniału dworskiego z roku 1889 czytamy: „Wtorek 29 stycznia: dzisiaj o godzinie szóstej odbył się uroczysty obiad rodzinny. Przez samego cesarza podyktowany porządek miejsc, musiał zostać w ostatniej chwili zmieniony, albowiem arcyksiążę Rudolf bawiący w Mayerlingu, odmówił udziału w obiedzie".

Burzliwa rozmowa cesarza z następcą tronu

A obiad ten miał być rodzajem pojednania. Książę wymówił się „katarem". Z kim i poco właściwie miało się odbyć pojednanie? I jakiego rodzaju charakter miał „katar" Rudolfa? Nie ma żadnego dokumentu w tej sprawie, ale osobistości wtajemniczone twierdziły, że między ojcem a synem, miała miejsce jakaś bardzo głośna awantura. Świadkowie opowiadają, że ponoć cesarz dowiedział się o liście wysłanym przez Rudolfa do papieża, w którym prosi o unieważnienie małżeństwa ze Stefanią. Pod koniec burzliwej rozmowy cesarz miał powiedzieć głośnym i zirytowanym głosem: „Rób co ci się podoba — ja nigdy nie zezwolę na rozwód!"

Także prezydent policji wiedeńskiej baron Gorup twierdził, że konflikt z cesarzem był bezpośrednim impulsem tego strasznego czynu.

Postępowiec i demokrata

Ale podnoszą się liczne głosy wątpliwości czy Mary Vetsera, była istotnie tą kobietą, dla której Rudolf pragnął uzyskać rozwód. Jeden z anonimowych bywalców na dworze twierdzi, że Mary była bardzo trzeźwa i że nie jest pewne, czy cesarz w ogóle wiedział o jej stosunku do Rudolfa, tym mniej, że „uczucie Rudolfa nie było na tyle głębokie, ażeby uniemożliwić mu wszystkie inne stosunki". Pożycie małżeńskie pary arcyksiążęcej było od początku złe, ale nie z powodu innej kobiety. Nie będzie może daleka od prawdy hipoteza, że niezadowolenie z życia skłoniło arcyksięcia do samobójstwa. Arcyksiążę był bardzo ambitny i miał nadzieję że z czasem uzyska wpływ na kierownictwo w państwie. Von Slatin wyraził się kiedyś o tragicznej bezczynności Rudolfa, na jaką skazał go cesarz: „Gdyby cesarz przyciągnął swego syna do rozwiązywania trudnych problemów i stawiał mu ciężkie zadania... zżyłby się zapewne bardziej ze swą rolą następcy tronu. A tak wyrodziła się u arcyksięcia przepaść między jego wolą a umiejętnością, zwątpienie w siebie samego, zwątpienie w przyszłość monarchii, tak że wystarczył tylko błahy powód zewnętrzny, ażeby skończył z życiem". Zdaje się, że Slatin miał rację, wynika to zresztą ze słów Rudolfa: „Ludzie, którzy chełpią się, że są całą gębą austriackimi patriotami, niszczą monarchię, jak gdyby byli specjalnie do tego wynajęci i zapłaceni". On, postępowiec i demokrata, widzi wokoło siebie tylko „wstecznictwo i poniżenie". „Jak bardzo zmieniła się w ciągu kilku lat ta dumna, liberalna i rokująca najwyższe nadzieje, Austria — woła z bólem. — Gdyby wszystkie te latyfundia i dobra kościelne rozparcelować możnaby znakomicie poprawić strukturę agrarną w państwie". Marzył o reformie rolnej. Natomiast jego niechęć do Niemiec stale wzrastała, i to do tego stopnia, że mawiał: „Nie do pomyślenia jest państwo niemieckie pod rządami Hohenzollernów. Prawdziwe zjednoczenie może nastąpić tylko pod rządami republiki!"

A jego zdanie o Wilhelmie II. nie było też bardziej pochlebne: „Doprowadzi on na pewno do wielkich zamieszek w Starej Europie, — do tego świetnie się nadaje. Obdarzony przez Boga bezmierną... ograniczonością, uparty i zarozumiały jak byk, uważa siebie za największego geniusza"...

Takie myśli miał człowiek, którego zwłoki znaleziono 30 stycznia 1889 na zamku Mayerling. Śmierć jego wzmocniła jeszcze w Austrii poczucie grożącej katastrofy w czasie, kiedy monarchia zdawała się jeszcze znajdować się u szczytu chwały. Tylko bardzo przewidujący widzieli już wtedy objawy nadciągającej burzy.

Pierwsze zwiastuny upadku

Cesarzowa Elżbieta powiedziała na pożegnanie nieszczęśliwej matce baronowej Vetsera: „Proszę pamiętać, że Rudolf zmarł wskutek ataku serca"... Ale cała Austria wiedziała, że to nie jest prawdą, tak samo jak wiedziała, że nie umarł sam, jakkolwiek zrobiono wszystko ażeby ukryć zwłoki baronówny. Wśród nocy dwaj krewni przywieźli w dorożce zwłoki baronówny. Przewieziono je na cmentarz i pogrzebano jeszcze — przed świtem.

Głuchy odgłos werbli, który towarzyszył zmarłemu dziedzicowi korony habsburskiej, i ponury charakter starohiszpańskiego ceremoniału żałobnego, który towarzyszył mu w czasie jego ostatniej drogi do kaplicy Kapucynów, — to jakby pierwsze zwiastuny rozpadającej się, skazanej na zagładę monarchii austriacko - węgierskiej.

Czy masowa kolonizacja uchodźców w Afryce jest możliwa?

Londyn, 30. 1. ŻAT. Dziekan wydziału ekonomicznego na uniwersytecie w Johannesburgu prof. Herbert Frankel wygłosił w Anglo-Palestine Club referat na temat „Niebezpieczne iluzje".

Prof. Frankel wskazał, że mimo różnic między zwykłym emigrantem a uchodźcą, problem kolonizacji uchodźców jest zagadnieniem migracyjnym, a więc w istocie nie jest nową kwestią. Prof. Frankel wykazał fałszywość twierdzenia, jakoby po zmniejszeniu ludności w jakimś kraju, sytuacja pozostałej ludności się polepszała. Z drugiej strony fałszywe jest też twierdzenie, że wpuszczanie emigrantów prowadzić musi do obniżenia stopy życiowej ogółu ludności. Faktycznie związek między bezrobociem a imigracją wcale nie jest taki ścisły, jakby się mogło wydawać.

Prof. Frankel podał następnie szereg szczegółów o zaludnieniu, warunkach klimatycznych itd. w różnych koloniach afrykańskich, dochodząc do wniosku, że jego zdaniem nie ma w Afryce terenów na których byłaby możliwa masowa kolonizacja milionów ludzi. Stosunkowo najkorzystniejsze są warunki w północnej Rodezji i Angoli. Zdaniem prof. Frankla nadchodzi epoka znacznego wzrostu ludności europejskiej w Afryce. Nie stanie się to jednak na drodze zwartej kolonizacji Europejczyków, lecz przez osiedlanie niewielkich grup — charakterze zarządców, fachowców, wolnych zawodów itp. Należy przeto zbadać możliwości skierowania uchodźców po tej linii ewentualnie przez odpowiednie ich wyszkolenie.

Co się tyczy Palestyny — ciągnął dalej prof. Frankel — ze względu na korzystną pozycję nad morzem Śródziemnem opłacą się tam również większe inwestycje. Klimat jest odpowiedni i roboty irygacyjne mogą umożliwić zwartą kolonizację. Dysponując tymi samymi środkami co w krajach tropikalnych czy subtropikalnych, można w Palestynie osiągnąć lepsze wyniki. Poza względami natury ideologicznej należy przy rozwiązywaniu zagadnienia uchodźców wziąć pod uwagę, gdzie kapitały szybciej zaczną się rentować.

---

nii powstały też miasteczka, które są wzorem ludzkiej pracy i wytrwałości.

W chwili obecnej Argentyna liczy 35.000 żydowskich rolników na 300.000 Żydów w całym kraju. Jeśli się zważy, że 60 proc. ludności argentyńskiej mieszka w miastach, odsetek rolników żydowskich wynoszący prawie 11 proc. ogółu ludności żydowskiej, jest bardzo pokaźny.

ICA posiada w Argentynie majątek wynoszący 618.000 hektarów ziemi. Skolonizowała ona jednak po dziś dzień tylko 400.000 ha, 218.000 ha zaś leży wciąż odłogiem w oczekiwaniu nowych emigrantów.

Na 400.000 ha ICA mieszka 30.000 Żydów. 5000 żydowskich „buntowników" wyzwoliło się spod jej opieki i założyło dwie własne kolonie.

Nie można jednak powiedzieć, że położenie żydowskiej ludności wiejskiej w Argentynie jest idealne. Okres prosperity minął jeszcze w roku 1930. Ciężka jest sytuacja jednej z najpiękniejszych kolonij żydowskich Mozesvil, zwanej „Jeruszalajim d'Argentyna". Natomiast nieźle prosperuje nowa kolonia żydowska uchodźców niemieckich „Awigdor", założona w roku 1936.

We wszystkich koloniach kulturalne życie żydowskie wre w całej pełni. Literatura żydowska, teatr żydowski, prasa żydowska wywierają decydujący wpływ na osadnictwo.

Jeśli chodzi o nową emigrację żydowską do Argentyny, to autor uważa, że będzie ona mogła być skierowana tylko w stronę wsi. Miasta będą — zdaniem Turkowa — zamknięte dla emigrantów. Jak wynika jednak z opisów autora, tereny wchodzące w rachubę dla emigrantów europejskich są ogromnie ciężkie do uprawy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że autor nie uważa Argentyny za odpowiedni teren masowej emigracji żydowskiej, chociaż wyraźnie tego nie podkreśla.

Zasługa M. Turkowa polega na tym, że dał nam dokładny obraz nieznanej nam dotychczas bliżej kolonizacji żydowskiej w Argentynie, oraz, że tak dobitnie podkreślił moment przywiązania Żydów do roli.

Praca M. Turkowa odznacza się obiektywnością i rzeczowością, Turkow nie idealizuje, nie wynosi pod niebiosa, lecz obserwuje i opisuje. Toteż dał nam książkę ciekawą i aktualną.

BENZION ZANGEN

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przed wybitną poprawą sytuacji w Banku Polskim

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy gospodarczego)

WARSZAWA, w styczniu.

W przyszłym miesiącu odbędzie się walne zgromadzenie Banku Polskiego, na którym przedstawione będą akcjonariuszom do zatwierdzenia: sprawozdania Banku za rok ubiegły, oraz bilans i rachunki zysków i strat. Jest to zjawisko normalne ,które rok rocznie daje okazję publicystyce gospodarczej do omówienia i ocenienia polityki stosowanej przez naszą instytucję emisyjną, jak zazwyczaj — bardzo rozważnej. W tym roku, wobec kształtowania się naszej sytuacji polityczno-gospodarczej i różnych syrenich głosów, doradzających wejście na drogę bardziej „śmiałej" polityki finansowej, walne zgromadzenie naszej instytucji emisyjnej nabiera specjalnie doniosłego znaczenia.

W ciągu ubiegłych dni czynione były przygotowania do zwołania walnego zgromadzenia, przy czym dyskusja prowadzona na posiedzeniach Rady Banku Polskiego, w której uczestniczyli wybitni przedstawiciele naszego życia gospodarczego, była jak słychać, bardzo ciekawa.

Jedno wydaje się być już w chwili obecnej wyjaśnione, że nasza instytucja emisyjna nie zejdzie z drogi prowadzenia najbardziej ostrożnej polityki, zarówno w zakresie emisji, jak i kredytu.

Zwolenników „śmiałej" polityki finansowej spotka rozczarowanie. Sensacyj nie należy oczekiwać. Zmieniony zostanie jedynie art. 52 statutu Banku Polskiego, który nakazywał podwyższenie stopy dyskontowej naszej instytucji emisyjnej na wypadek obniżenia się pokrycia poniżej minimalnej normy 30 proc. Jak zdołaliśmy stwierdzić, minimalna norma pokrycia obiegu biletów bankowych zostanie obniżona z 30 proc. do 25 proc., co zdaniem czynników kierowniczych w Min. Skarbu i Banku Polskiego bardziej odpowiadać będzie potrzebom obecnej sytuacji.

Koła kompetentne podnoszą, że o ile z jednej strony nasza polityka finansowa nie będzie kroczyć po drodze „śmiałej", to jednak kształtowanie się sytuacji polityczno - gospodarczej w kraju i zagranicą nie pozwala na stosowanie polityki zbyt już sztywnej. Tym się też tłumaczy, że obieg pieniężny łącznie z bilonem wynoszący na 31 grudnia ub. r. 1866,4 milj. zł. wzrósł w ciągu ubiegłego roku o 368,8 milj. zł., a to pomimo powrotu wkładów. W tym samym czasie wzrosła działalność kredytowa Banku Polskiego tylko o około 300 miljon zł.

„Śmiała" polityka finansowa prowadzi do gospodarki rabunkowej

Miarodajne koła finansowe oceniają fakt wzrostu obiegu pieniężnego w roku ubiegłym, jako zjawisko pozytywne i wysuwają postulat, aby nasza polityka kredytowa nadal zwracała uwagę na konieczność koordynowania działalności kredytowej, tworzącej obieg pieniężny, z natężeniem działalności produkcyjnej i obrotów handlowych oraz napięciem ruchu inwestycyjnego. W ten sposób uniknąć się da zjawiająca się zwykle w takich wypadkach groźba zwyżki cen towarów i zachwianie równowagi w układzie poszczególnych elementów gospodarczych.

Oczywiście, że wykluczona jest polityka jednostronnego forsowania inwestycyj, na niekorzyść innych składników koniunktury, co postawiłoby w stan niepłynności całość gospodarstwa społecznego.

Czasopismo „Bank", redagowane przez dyrektorów i wyższych urzędników banków państwowych, w swym ostatnim zeszycie pisze bez ogródek, że metoda prowadzenia wielkich inwestycyj, przy pomocy stworzenia wielkiej masy kredytów inflacyjnych, byłaby w naszych warunkach równoznaczna z prowadzeniem gospodarki rabunkowej, dającej rezultaty tylko na bardzo krótką metę. Można ją prowadzić, jako smutną konieczność w okresach jakichś kataklizmów, np. w czasie wojny, ale trzeba dobrze pamiętać, że co innego znaczy przygotowywać gospodarczo kraj do wojny, a co innego prowadzić gospodarkę wojenną, czyli gospodarkę rabunkową w czasie pokoju.

Repatriacja kapitałów obywateli polskich zagranicą wyniesie 30—50 milj. zł.

Na szczęście na to się nie zanosi, zwłaszcza, że znajdujemy się w przede dniu wybitnej poprawy w Banku Polskim. Wyjaśnia się, że część majątku, ulokowanego w bankach zagranicznych w złocie i w papierach wartościowych, która na podstawie wydanych zarządzeń w sprawie rejestracji i skupu mienia posiadanego przez obywateli Polski zagranicą, nie jest może zbyt wielką, jest ona jednak dość znaczna, ażeby zasilić rezerwy kruszcowo — dewizowe Banku Polskiego. Według opinii kół dobrze poinformowanych, zarejestrowano ogółem około 300 milj. zł. posiadanych przez obywateli polskich majątków zagranicą. Zgórą 250 milj. zł. przypada na nieruchomości i inne obiekty, jeśli zaś chodzi o wysokość zapasu walut, jaką Polska uzyskać może w krótkim czasie na tej drodze, to według pesymistów, nie przekroczy ona 25—30 milj. zł., według optymistów zaś około 50 milj. zł.



Nawiasem należy zauważyć, że najtrudniej do zrealizowania są wynoszące dość znaczne kwoty wierzytelności obywateli polskich w krajach clearingowych.

Rozpisanie pożyczki wewnętrznej przestało być aktualne

W tych warunkach nieaktualna jest na razie sprawa rozpisania pożyczki wewnętrznej. Dokładne studia i przygotowania w tym zakresie zostały przeprowadzone przez nasze czynniki miarodajne i, jak wieści głosiły, miała ona wynieść około 300 milj. zł.

W obecnej sytuacji jednak straciła ona na aktualności i przesunięta została na plan dalszy.

Jako zjawisko nader charakterystyczne należy przytoczyć fakt, że wielki przemysł przeciwstawia się w kategoryczny sposób próbie nakręcania konjunktury przy pomocy ekspansji kredytowej, podkreślając, że wejście na drogę eksperymentów niemieckich jest pełne niebezpieczeństw, od których nawet sprawnie funkcjonująca kontrola obrotów dewizowych mogłaby nie uchronić waluty.

Pogląd p. wicepremiera Kwiatkowskiego

Opinię tę zdaje się podzielać p. wicepremier Kwiatkowski, który na posiedzeniu Sejmu m. in. stwierdził:

„Iluż to najbardziej powierzchownych ludzi, którzy sami niczego pozytywnego w życiu nie dokonali, powołuje się u nas ze zmianą mody na przykłady nakręcania koniunktury w Niemczech, czy we Włoszech, a nieco dawniej na przykłady sowieckie — nie rozumiejąc ani problematyki, ani metody i istoty tych zjawisk. Samą techniką kredytową czy pieniężną, nie spojoną organicznie z całokształtem potencjalnie zakumulowanego bogactwa, nie tylko nie można osiągnąć trwałych efektów, ale wprost przeciwnie — musi się doprowadzić do załamania takiej fragmentarycznej polityki".

Opinia naczelnego dyrektora Banku Polskiego d-ra Barańskiego

A już specjalnej wymowy nabierają niektóre ustępy z przemówienia dyrektora naczelnego Banku Polskiego dra Leona Barańskiego (a jak wiadomo, kierownicy instytucyj emisyjnych unikają zazwyczaj przemówień i udzielania wywiadów), które to przemówienie dziwnym zbiegiem okoliczności — jest szerszej opinii publicznej wcale nieznane. Oto najciekawsze ustępy tego przemówienia:

„Czasami słyszy się zdania, jakoby Bank (Polski — G. M.) posiadał tajemniczą moc przysparzania bogactw krajowi drogą rozszerzania swej działalności kredytowej i emisji znaków pieniężnych. Jest to przypisywanie Bankowi zdolności, jakich żaden bank centralny na świecie nie posiada.

Jedynym bowiem źródłem zwiększania bogactwa narodowego jest praca i oszczędność, umożliwiająca przyrost dochodów, przyrost majątku. Że oszczędność wyraża się najczęściej w pieniądzu, nie znaczy to, że zwiększanie ilości pieniądza, nie pochodzącego z narastania oszczędności, jest równoznaczne ze wzrostem kapitału narodowego.

Naczelnym zatem zadaniem i rolą banku centralnego w życiu gospodarczym jest tworzenie takich warunków w zakresie polityki pieniężnej, aby gromadzenie oszczędności i postęp kapitalizacji mógł odbywać się stale i nieprzerwanie. Tylko w tych warunkach gospodarstwo narodowe może się pomyślnie rozwijać. A rozwój gospodarczy jest przecież dla potęgi Państwa równie nieodzownym jak posiadanie silnej armii i sprawnej administracji".

W zgodzie z kołami kierującymi naszą polityką gospodarczą i życiem gospodarczym są polskie sfery naukowe z Rektorem prof. Adamem Krzyżanowskim na czele.

Wybitny ekonomista wileński prof. St. Swianiewicz, mówiąc kilka dni temu w Warszawie w T-wie Ekonomistów i Statystyków Polskich o problemach gospodarczych Niemiec hitlerowskich, zapytywał: Jakie płyną z doświadczenia niemieckiego nauki dla naszej polityki gospodarczej? I odpowiedział: „Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na moment rozszerzenia zakresu inwestycyj, który nprz. w Niemczech miał zupełnie swoiste podłoże i rozpoczął się tam w okresie depresji pokryzysowej i likwidacji wielu przedsiębiorstw, niewypłacalności, i nastąpiło tam upłynnienie rynku. Jednym słowem, dla tej polityki stworzone zostały możliwości lokacyjne.

Rozszerzona polityka inwestycyjna w Polsce, to problem przygotowania rynku i odpowiedniego kształtowania się stopy rynkowej".

Pod tym względem skłonni jesteśmy przyznać rację Francuzom, którzy powiadają: „Tout vient à point a qui sait attendre" — wszystko przyjdzie w porę dla tego, kto umie czekać.

G. M.

Wieczory teatralne

Czy miłość może być naszym wynalazkiem?

„MIŁOŚĆ BĘDZIE NASZYM WYNALAZKIEM" KOMEDIA W TRZECH AKTACH BR. CORRY I J. ACHILLE'A, PRZEKŁAD ZOFII JACHIMECKIEJ, REŻYSERIA J. KARBOWSKIEGO.

Czy w dziedzinie miłości możliwe są w ogóle jakieś wynalazki? Każdemu zakochanemu zdaje się, że tak jak on kocha, kocha się w ogóle po raz pierwszy. Ale otoczenie, a często i sam zakochany, gdy już prześnił swój sen miłosny, widzi tylko jedną z wariacji tej samej odwiecznej gry miłosnej. Jeśli więc ostatnia premiera, wystawiona przez nasz teatr miejski, wzbudzić może większe i głębsze zainteresowanie, to chyba tylko dlatego, że jej autorami są Włosi współcześni. Dzięki uprzejmości świetnej tłumaczki p. Jachimeckiej, która i tę sztukę przetłumaczyła con amore, tak że miało się wrażenie, że ma się przed sobą oryginał, a nie przekład, dowiedziałem się, że panowie Corra i Achille od czterech lat prowadzą spółkę autorską, że napisali przedtem kilka dramatów kryminalno - detektywistycznych, a ostatnio przerzucili się do dramatu psychologicznego. Komedię „Miłość będzie naszym wynalazkiem" wystawiono we Włoszech jeszcze w roku 1937. Sztuka cieszyła się pono olbrzymim powodzeniem, a nawet ją potem sfilmowano. Słusznie więc zrobiła p. Jachimecka, że wybrała tę sztukę, byśmy się mogli zorientować, jakie jest oblicze współczesnego dramatu włoskiego.

P. Goetel w swej książce o faszyźmie, tak wychwalanej pod niebiosa przez naszych rodzimych entuzjastów faszyzmu, nie obciążony balastem znajomości rzeczy i istoty problemów, śpiewa po prostu hymn na cześć „heroizmu" jako postawy duchowej faszyzmu. Warto doprawdy skonfrontować tę lekkomyślną eskapadę znakomitego pisarza z rzeczywistością, pokazaną nam przez włoskich autorów współczesnych. Mamy więc galerię typów i typków, które z heroizmem nic wspólnego nie mają — chyba, że za bohatera uważać będziemy komandora Bruneri, który po trupach kroczy do celu, nie cofając się nawet przed zbrodnią? Trudno też uważać za bohatera młodego adwokata z Urbino, który się dusi w atmosferze małego miasteczka i ucieka z młodą dziewczyną do Rzymu, by się w ten sposób wyrwać przed grożącą mu „dulszczyzną". Przetrwonił kilkaset tysięty lirów w gronie pieczeniarzy i kabotynów, by wrócić ze swoją ukochaną do Urbino, wziąć z nią tam ślub i prowadzić spokojne filisterskie życie. Najsympatyczniejszą jeszcze postacią jest stetryczały bibliofil, który sam siebie nazywa „pietruszką", ponieważ jak pietruszka tkwi w każdym rosole, a więc pustkę swego życia wypełnia małomiasteczkowymi ploteczkami.

Tak więc wygląda praktyka faszyzmu, o którym jako o heroicznej postawie życiowej z takim entuzjazmem pisze nasz niefortunny dyletant publicystyczny. Zamiast heroizmu po prostu dulszczyzna w wydaniu włoskim. Młody człowiek, którego nęciły przygody wielkiego miasta, wraca jak skruszony grzesznik do pieleszy domowych i zadowoli się tym, że tylko meble poprzestawi. A jego ukochana, której w głowie przewrócił ów młody adwokat kaskadą frazesów, z których jeden — „miłość będzie naszym wynalazkiem" stał się tytułem komedii, wcześniej jeszcze przejrzała całą blagę i pustkę życia. Ta młoda kobieta nie umie się w ogóle bronić jest tylko bierną ofiarą kabotyństwa swego ukochanego i daje się nnosić fali. Mogła zostać albo kochanką aferzysty albo żoną nudziarza, który się jeszcze kochał w jej matce, ale dała się znowu porwać fali miłości, na której zawinie do portu „dulszczyzny" Wszystko się kończy happy endem, bo we Włoszech faszystowskich optymizm jest obowiązkowy, a biada autorom, którzy mu się nie pokłonią. Rzecz jest bez głębszej wartości, a jednak, jak wspomnieliśmy, dobrze się stało, że ją wystawiono, bo poznaliśmy prawdę o „heroicznej" postawie, jaką narzuca życiu włoskiemu faszyzm.

Rzecz zgrabnie wyreżyserował p. Karbowski. Mam jednak wrażenie, że zbyt poważnie potraktował tę komedię, która uśmiecha się do nas raczej oczyma farsy. Sztuka, która na afiszach nazywa się „komedią" zyskałaby na pewno, gdyby jej nadano tempo farsowe, a postacie potraktowano nieco groteskowo. Niektóre postacie wprost upominają się o groteskowe ujęcie. Wyczuł to trafnie zresztą sam reżyser, który dostał oklaski przy otwartej scenie za swą postać prowincjonalnego bibliofila i pietruszki w jednej osobie. Oklaski te słusznie mu się należały. bo ta postać pełna komizmu, była małym arcydziełem, chociaż — a może właśnie dlatego, że miała w sobie coś z groteski. Słusznie się też należały oklaski p. Wernicz, która z temperamentem i brawurą zagrała rolę jędzy, trzymającej przez cały dzień w szachu swego męża - niedorajdę, doskonale zagranego przez p. Opalińskiego, i swą córuchnę, która na rozkaz mamusi musiała udawać niewiniątko. Groteską, ale w stylu ponurym zalatuje też czarny charakter p komandora, którego solidnie i wnikliwie zagrał p. Nowakowski, niestety może za poważnie, bo nawet nie postarał się o to, by z tej postaci uczynić małpę obrośniętą, jak go przedstawiają w sztuce.

Nie można powiedzieć o tej sztuce włoskiej, że nie ma ról. Sytuacje wprawdzie się powtarzają ale ratuje sztukę galeria doskonale podpatrzonych typów i typków. Nawet małe epizody są należycie postawione i zagrane zostały bez żadnych zastrzeżeń przez p. Romowicz i pp. Macherskiego i Burnatowicza. P Jabłonowska, aktorka o drapieżnym talencie dramatycznym, borykała się, by wybrnąć zwycięsko z roli lwicy salonowej, a p. Arczyńska znalazła odpowiedni ton dla roli niewiniątka, polującego na bogatego męża.

Główny jednak ciężar musiała dźwigać p. Jaroszewska. Gra jej była pełna prostoty, bez żadnych tricków i efektów. Ta bezpośredniość nic siląca się o żadną kunsztowność, robiła właśnie dlatego tak silne wrażenie, zwłaszcza w finale aktu drugiego, kiedy wybucha płaczem. Miało się wrażenie, że artystka rolę szczerze przeżyła i dlatego mogła grać z tak naturalną i bezpretensjonalną swobodą.

Jej partnerem był p. Ziejewski. Zdaje mi się, że utalentowany ten aktor, który tak sympatycznie zapisał się w naszej pamięci jako bokser z farsy p. Niewiarowicza, tym razem nieco przeszarżował, ale podobno to co nam się wydaje pewnego rodzaju zgrywaniem się, leży właściwie na linii tej roli i odpowiada intencjom aktorów, którzy po prostu żądają od aktora brutalniejszych akcentów. Nie będę się więc sprzeczał, stwierdzając tylko, że p. Ziejewski grał z dużym temperamentem.

M. K.

Z SALI KONCERTOWEJ

IV. Koncert Symfoniczny

(DYR. ORMICKI)

W programie tego koncertu znalazło się tylko jedno dzieło czysto symfoniczne — „Les Preludes" Liszta, zamieszczone na samym końcu i najgorsze z wykonanych czterech utworów. Utwór o wulgarnej tematyce, hałaśliwej fakturze, oraz wydętej, pustej i błahej treści, stanowiącej zlepek kilku motywów, jest jednak wdzięcznym fajerwerkiem kapelmistrzowskim o hucznym tam-tam. — Jeśliby atoli można podać przykład abstrakcyjnej, (o ile można tak powiedzieć) bogatej i pomysłowej sztuki instrumentacyjnej, to należałoby przytoczyć wiele miejsc także z tego utworu. Piękny koncert fortepianowy g-dur Beethovena, którym niezwykle zaczął się program (wyk. tu przed kilku laty seriami) i Polonez z andante spiarato Chopina zaznajomiły nas z pianistą rosyjskim mieszkającym stale w Paryżu — Pawłem Kowalowem. Znajomość ta została właściwie tylko odnowiona, gdyż Kowalow już przed trzydziestu kilku laty, przyjechał tu jako młodzieniec z plejadą uczniów prof. Lalewicza z Odessy i mieszkał wówczas w Krakowie przez kilka lat. Już wtedy należał do najzdolniejszych w tej grupie adeptów pianistycznych, a muzycznie jej przodował. Dzięki tym za letom przeszło się w owym czasie prawie całą literaturę triową. Jako pianista reprezentuje dziś Kowalow wzorową klasę solidnej techniki i lirycznego raczej nastawienia interpretacyjnego — widocznego ze spokojnego i nieforsowanego uderzenia, oraz z miękkiego i śpiewnego traktowania frazy muzycznej. Ciepło przyjęty przez publiczność dodał artysta dwie Etiudy Chopina.

„Gwoździem" programu było „Schicksalslied" Brahmsa (op. 54) na chór i orkiestrę, do słów Hölderlina. Dzieło rozmiarami niezbyt wielkie w treści jednak — zwłaszcza zaś w początkowej i końcowej wolnej części — majestatycznie urocze i głębokie powstało koło r. 1871 i blisko sąsiaduje z kwartetami smyczkowymi oraz genialną „Deutsche Messe", której doświadczenia stylu zespołowego wykorzystuje. W utworze tym przed stawił się nam nowy mieszany chór krakowski — którego skromna nazwa „kameralny" odnosi się widocznie do niewielkiej chwilowo ilości uczestników. Z przyjemnością można było stwierdzić — że chór ten jest fachowo prowadzony i osiągnął już teraz dobrą podstawę intonacyjną i rytmiczną, a próba ogniowa w środkowej, szybkiej części wymienionego utworu pozwala się spodziewać że zespół zachęcony sukcesem nie spocznie na laurach, lecz będzie nadal pracował i zaprezentuje owoce tej pracy, wypełniając lukę dotkliwą — której nie chcą usunąć inne chóry krakowskie — zwłaszcza zaś chór operowy.

Orkiestra dobrze się trzymała w Brahmsie i Liszcie natomiast w koncercie Beethovena niestety dwa razy się wykoleiła.

Dr APTE.

——oo——

Poezje Miszy Trojanowa

Bawi obecnie przejazdem w Krakowie znany, młody poeta żydowski, Misza Trojanow, autor dwóch tomów poezji pt. "Umetike horizontn" i „Der nacht antkegn", przyjętych entuzjastycznie przez krytykę Tocząca się ostatnio wśród poetów polskich żywa dyskusja na temat „autentyzmu", znalazłaby w twórczości Trojanowa ciekawy przykład. Dyskusji tej bowiem towarzyszy lęk przed niebezpiecznym rozrostem wirtuozerii, a poezja Trojanowa jest jej skrajnym zaprzeczeniem, nawet tam, gdzie metafora jego występuje w pełni blasku i trafności, gdzie muzyczność wiersza przechodzi w najtrudniejszy, napozór, wyszukane podźwięki, wydłużenia, nawroty i odległe wtóry. W poezji tej idą tuż obok siebie zadziwiająca odwaga i dziecięca niezaradność. Wielkim odkryciem stają się dla niego rzeczy, które dla nas już nie istnieją, bośmy się z nimi oswoili, aż do ich utraty... Ale ta właśnie źródłowa odkrywczość czyni tu ze spraw najprostszych — przenośnie, oddala nas od nich na dystans, pozwalający na nowy dla nich zachwyt, na radosną odnowę uczuć. Używszy tu słowa „radosną", uprzytamniam sobie ton smutku przenikający oba tomy omawianego poety Ale w smutku tym jest bardzo chwiejna równowaga. Przede wszystkim: sycić się sobą samym, dźwięcznością i przepastnością swojej treści. — aż do odwrócenia siebie w jakąś radość wtórną, w zadowolenie z siebie, z wyrzeczeń i nowozdobytego spokoju. Ponadto — najdrobniejszy błysk z zewnątrz i pogodna ułuda są w stanie w każdej chwili smutkiem tym zachwiać i wyręczyć skrajnym przeciwieństwem.

Poprzestańmy na tych kilku skąpych uwagach. Dokładniej będziemy się mogli zapoznać z ciekawą i cenioną liryką Trojanowa na jego dzisiejszym wieczorze autorskim

H. W.

Import drzewa do Polski

Według danych Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce przywieziono do Polski z zagranicy w roku 1938 ogółem 7.964 tonn drzewa i wyrobów drzewnych na ogólną sumę 4101 tys. zł — wobec 15.954 t. wartości 4.436 tys. zł w roku 1937 Import zmniejszył się więc bardzo poważnie pod względem tonażu, natomiast wartościowo — spadł tylko nieznacznie.

Przywóz poszczególnych artykułów przedstawiał się w roku 1938 w tonach następująco: (w nawiasach cyfry z r. 1937): opał, drewno użytkowe i odpadki 927 (2220), drewno do przerobu gatunków krajowych 3029 (10.018), materiały tarte gatunków krajowych 712 (781), drewno gatunków innych nieprzerobione tarte 2596 (1832), dykty i forniery 294 (508), wyroby gotowe, tj. wełna drzewna, wióry, mąka drzewna, kopyta i prawidła szewskie, drewniane części maszyn, cewki drewniane etc. 370 (426).

Przędza polska na rynku holenderskim

Na rynku holenderskim daje się zauważyć zmniejszenie przywozu przędzy bawełnianej i wełnianej, którą sprowadzana dotychczas z Czecho Słowacji, a mianowicie z okręgu sudeckiego. Równocześnie Holandia ogranicza przywóz przędzy z Niemiec. W tych warunkach powstały na rynku holenderskim nowe możliwości zbytu dla przędzy wyrobu polskiego.

Węgiel do Węgier -- drogą wodną przez Morze Czarne i Dunaj

Ostatnio wznowiona została wysyłka węgla polskiego do Węgier — drogą wodną. Ładunki idą z Gdyni do morza Czarnego, skąd kierowane są na Dunaj. Ta droga komunikacyjna dla eksportu węgla do Rumunii, zainicjowana przed kilku lat, okazała się dogodna, jeśli chodzi o koszt przewozu — natomiast czas trwania przewozu był, oczywiście dłuższy, niż drogą lądową.

Wysyłka węgla do Węgier drogą morską została wznowiona po kilkuletniej przerwie.

- oo -

— Fundusz Pracy podaje, że według ostatnich danych na 7 bm. było w całej Polsce 135.881 zasiłkowanych bezrobotnych, wobec tylko 99.279 na 24 grudnia i 128.081 przed rokiem.

— Eksport koni stanowi dosyć pokaźną, stałą pozycję w naszym bilansie handlowym. Największymi odbiorcami są: Belgia, Holandia, Szwajcaria, Italia, Szwecja, a także Grecja i Bułgaria.

RADJO

Wtorek, 31 stycznia

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Z biegiem Dunaju", aud. słowno-muzyczna w opr. Eug. Moszczyńskiego, dla starszych dzieci; 11.25 Drobne utwory skrzypcowe i organowe (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka obiadowa (z płyt) 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Audycja dla młodzieży: „Jesteś smutny czy zły?" gawęda Starego Doktora; 15.15 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr Jana Reguły; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 Pieśni północnych Indii amerykańskich — wopracc. T. Kieurance, wykona Olga Łada (sopr.), akomp. T. Seredyński; 16.40 Z tajemnic świata kryształów — pog. wygł. prof. Julian Tokarski; 17.05 Utwory fortepianowe na 4-ry ręce w wyk. Zofii Romanowskiej i J. Sulikowskiego (fort. na 4-ry ręce); 17.25 Pogadanka; 17.35 Z pieśnią po kraju — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18 „Miniatury kwartetowe" w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej: St. Mikuszewski (I skrz.), H. Nierychle (II skrz.), H. Zarzycki (alt.), J. Makowicz (wiol.); 18.30 Audycja dla robotników; 18.55 Przemówienie ks. bisk. Gawliny; 19.05 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Pavelle-Kleczkowska, Marian Orzechowski i K. Ślizowski; 20.35 Dzien. wiecz., wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: ork. symf. Tow. Muzycznego w Katowicach pod dyr. Faustyna Kulesyckiego oraz Anita Romanowska (skrz.), Józef Cetner (skrz.); 22 „Przechadzki ateńskie" odczyt wygł. prof. Wład. Witwicki; 22.20 Najnowsze przeboje (płyta za płytą...) 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dzien. wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 15.15 Skrzynka ogólna — dr Stępniowski; 15.30 p. Kraków; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. niem.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Wiadom. gospod. lokalne; 14.05 Koncert życzeń; 14.35 „Swarzyna u Dorotki" — aud. dla dzieci; 14.55 Wiad. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 15.15 Gawęda o literaturze prof. Jesionowski; 15.30 p. Kraków; 18 Zagłębie Dąbrowskie ma głos; 18.15 Płyty; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.30 Poradnik rodzicielski; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda rolnicza; 15 p. Kraków; 15.15 Skrzynka techniczna w oprac. inż. Mińskiego; 15.30 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Rezerwa; 18.15 Audycja dla wsi; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.30 p. Kraków; 18 O muzyce i muzykach; 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.04—13.20 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu połudn.; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży ang.; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: „Słowo o epidemiach" — pogadanka dra J. Gurewicza; 18.40 Płyty; 18.45 Kom. met., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po hebr.); 19 „Roślinność wiosenna w górach" — pogadanka przyrodnicza M. Ibn Ariego; 19.15 Koncert poświęcony twórczości Rossiniego, w wykonaniu zespołu studia. 20.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po angielsku); 20.30 Koncert rozrywkowy z udziałem solistów; 21 Koniec programu.

* * *

18 **DROITWICH:** Recital skrzypcowy, 18.20 Koncert ork. bałałajkowej. **LONDYN REG.:** Aud. dla dzieci. **OSLO:** Koncert rozrywkowy. **RYGA:** Pieśni łotewskie na chór kobiecy. **RADIO PARIS:** 18.05 Muzyka lekka. **RADIO ROMANIA:** 18.15 Pieśni i tańce z całego świata. **BUDAPESZT:** 18.30 Koncert solistów. **PARIS PTT.:** 18.35 Śpiewajmy wszyscy razem.

19 **FLORENCJA:** Muzyka rozrywkowa. **LONDYN REG.:** Koncert symfoniczny. **BUDAPESZT:** „Kraków, dawna stolica Polski" — pogadanka. **RYGA:** 19.15 Muzyka operetkowa. **KOPENHAGA:** 19.30 Popularny koncert skandynawski.

20 **RADIO ROMANIA:** Koncert Mozarta na flet, harfę i ork. **SOTTENS:** Koncert chóru. **TALLIN:** Koncert muzyki rosyjskiej. **WIEŻA EIFFLA:** Koncert solistów. **FLORENCJA:** 20.30 Koncert wymienny niemiecko-włoski. **MEDIOLAN:** Muzyka rozrywkowa. **HILVERSUM II:** 20.55 Koncert muzyki polskiej, sol. Irena Dubiska (skrz.).

21 **BUDAPESZT:** Muz. cygańska. **DROITWICH:** Słuchowisko muzyczne. **LONDYN REG.:** Recital fortep. Lance'a Dossora. **MEDIOLAN:** „Otello": — opera Verdiego. **HILVERSUM I.:** 21.10 Wtorkowy program rozrywkowy. **RADIO PARIS:** 21.15 Muzyka kameralna. **RADIO ROMANIA:** Czeska muzyka wokalna. **FLORENCJA:** 21.30 Koncert symfoniczny. **LYON:** Koncert z konserwatorium w Dijon. **PARIS PTT.:** „Dawne przeboje" — aud. muz. **PRAGA:** Symfonia g-dur Mozarta. **RENNES:** Tr. z Opery. **WIEŻA EIFFLA:** Koncert symfoniczny. **BORDEAUX:** Koncert symfoniczny.

22 **BRUKSELA FLAM.:** Koncert ork. symfonicznej. **BUDAPESZT:** Muzyka jazzowa. **LONDYN REG.:** Melodie filmowe. **LUKSEMBURG:** Teatr wyobraźni. **SOFIA:** Muzyka taneczna. **POSTE PARISIEN:** 22.05 Regnier ze swym zespołem muzyków humorystów. **RADIO ROMANIA:** 22.15 Koncert nocny. **SZTOKHOLM:** Koncert kameralny. **PRAGA II.:** 22.30 „Czechosłowacja śpiewa i tańczy".

23 **FLORENCJA:** Muzyka taneczna. **PRAGA II.:** Morawskie pieśni ludowe, 23.15 Symfonia e-dur Suka. **POSTE PARISIEN:** 23.07 Muzyka symfoniczna. **DROITWICH:** 23.10 Symfonia c-dur Nr 7 Schuberta. **RZYM:** 23.15 Muzyka taneczna.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 01 m
31	Zachód słońca 16 g 15 m
WTOREK	11 Szebat 5699

P. drowi Szymonowi Feldblumowi, członkowi Rady Nadzorczej „Nowego Dziennika", z powodu zgonu bł. p. Matki składa wyrazy głębokiego współczucia

„NOWY DZIENNIK"

—oo—

Dziś 31 stycznia ostateczny termin likwidacji akcji legitymacyjnej

W dniu dzisiejszym, jako ostatecznym terminie likwidacji akcji legitymacyjnej, biuro Egzekutywy ,(Wielopole 9) czynne będzie do godz. 8-mej wieczór bez przerwy.

Egzekutywa podkreśla, że tylko te legitymacje brane będą pod uwagę przy przydziale mandatów na Konferencję Krajową, za które pieniądze zostaną najpóźniej w dniu 31 bm. wpłacone do biura Egzekutywy, względnie przekazane na konto Egzekutywy w P. K. O. Nr. 406.602.

Przy przekazaniu pieniędzy przez P. K. O. decydującą będzie data pieczęci pocztowej, przy bezpośrednim zaś wpłacaniu do biura Egzekutywy, data figurująca na potwierdzeniu wydanym przez biuro.

Reduta Prasy!

Przygotowania do tegorocznej „Reduty Prasy" dobiegają końca. Komitet balowy S. D. K. pragnie nadać zabawie jak najwspanialsze ramy i w tym celu zapewnił sobie współpracę grona artystów - malarzy, którzy wykonają dekoracje sal Grand Hotelu. Do tańca przygrywać będą dwa pierwszorzędne zespoły jazzowe.

W salce na I piętrze, gdzie Komitet urządza bar amerykański, grać będzie elektryczny fortepian, co niewątpliwie zainteresuje wielu amatorów prawdziwej amerykańskiej muzyki jazzowej.

W czasie zabawy odbędą się różne konkursy z nagrodami. W turnieju tańca nagrodzonych zostanie sześć najlepszych par luksusowymi bonbonierami. — Nastąpi również wybór „Królowej" i „Króla" Reduty Prasy, oraz ich dworu.

Aby uzyskać wygodne miejsce, należy zawczasu zamówić sobie odpowiedni stolik w „Ogrodzie zimowym" na dużej sali, lub w salach kawiarni. — Zamówienia na stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji Grand Hotelu, ul. Sławkowska.

לחבר ההנהלה הציונית

דר׳ שמעון פלדבלום

אנו מביעים את רגשי השתתפותנו בצערך העמוק

לרגלי מות עלך אמך ז״ל.

בעבודתך למען ציון תנוחם

הנהלת ההסתדרות הציונית בקרקוב.

למר דר׳ שמעון פלדבלום

אתך אנו בצערך העמוק לרגלי מות עליך אמך ז״ל.

נציגות של היהדות המאוחדת

בקרקוב.

לחברתנו צסקה פריימן במות עליה אמה רגשי

השתתפות בצערה

הועד הפועל של „התאחדות" בקרקוב

ההנהלה של „גורדוניה" בקרקוב

Narkotyk w piwie

Na targu w Skale k. Ojcowa ofiarą sprytnego oszusta padło dwóch wieśniaków z pow. miechowskiego, Jan Harmala z Wilczkowic i Andrzej Czerw z Wiktórki.

Oszust zwabiwszy podstępem obydwu gospodarzy do restauracji ponalewał im niepostrzeżenie do piwa nieznanego narkotyku, który doprowadził ich do zupełnej utraty przytomności. Oszusta który skradł Harmali całą uzyskaną ze sprzedaży krowy, a Czerwowi dwieściekilkadziesiąt złotych — poszukuje policja.

Zgon ofiary wypadku kolejowego

W Nowym Targu zmarł śp. Stanisław Suter ze Skawy, który odniósł ciężkie rany w czasie onegdajszego wypadku najechania furmanki przez Lux-Torpedę na przejeździe kolejowym w Rabce. W dniu dzisiejszym odbył się w Rabce pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku.

Włamanie do składu Baty

Onegdaj w nocy niewykryci na razie sprawcy włamali się do składu firmy „Bata" w Rabce, skąd zrabowali większą ilość obuwia oraz materiały tekstylne. Władze policyjne wszczęły pościg zo złodziejami.

—oOo—

—oo—

Z okazji zaręczyn naszej kol. SYDY SANDGARTENÓWNY z p. G. GETZLEREM serdecznie gratulują

560g Fischgrundówne, Kupferówne i Feuersteinówna.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 30 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 22.25—22.75, jednolita czerwona i biała 21—21.25, zbierana 20—20.25, żyto standart I 16—16.25, standart II 14.75—15, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.25, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17—17.50, standart I (lekko zadeszczony) 15.75—16.50, standart II (zadeszcz. dop. 15.25—15.50, mąka pszenna z workiem wyciągowa 30 proc. 41.75—43.75, wyciągowa 35p roc. 41.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.75—39.75, gat. IA 65 proc. 34.75—35.75, gat. II 35-65 32.75—33.75, gat. II 50-60 proc. 30—30.50, gat. II 50-65 proc. 29—29.50, gat. II 60-65 proc. 23.50—24, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.25—28.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.50—26.75, razowa 95 proc. 22.75—23, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 25.50—27, otręby pszenne standart. miałkie 11.25—11.50, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 10.50—11. Tendencja: pszenica 43 spokojna, żyto 71 spokojna., jęczmień 12 ożywiona, owies 16 spokojna. Ogólny obrót 461 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 30 stycznia. Jęczmiona przemiałowe plus 25 gr., otręby żytnie minus 25 gr. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 204 spokojna, żyto 932 spokojna, jęczmień 265 spokojna, owies 150 spokojna. Ogólny obrót 2251.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 30. stycznia Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 132.50, Żyrardów 60.50, Norblin 100, Cukier 33.25, Lilpop 91, Starachowice 48.50—49.25, Węgiel 32.75—33. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 65.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 84.75, II em. 85.50, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 90.50, 5 proc. poż. konwersyjna 69.75, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 66.75, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 66.50, odc. drobne 66.25, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.25. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 63.25—63.75—63.25, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 72—71.50, drobne 72.75., 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1936 71.25. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.45, Amsterdam 283.50, Kopenhaga 110.60, Londyn 24.77, Nowy Jork czek 5.29 3/8, Nowy Jork kabel 5.29 5/8, Oslo 124.35, Paryż 14.01, Sztokholm 127.60, Zurych 119.50. Tendencja słabsza.

Most między Hiszpanią a Andorą wyleci w powietrze

by przeszkodzić napływowi uchodźców

Paryż, 30. 1. (t) Wobec deszczów i śnieżycy, jakie nawiedziły w ciągu ostatniej nocy Pireneje, cały szereg dróg, prowadzących przez przełęcze górskie stał się zupełnie niedostępny, co z jednej strony prowadzi do tego, że oddziały hiszpańskich wojsk republikańskich, znajdujące się w okolicy Seo-Urgel i Andory mają całkowicie odcięte drogi odwrotu ku Francji, z drugiej strony napływ uchodźców hiszpańskich tymi drogami drugorzędnymi został w znacznej mierze powstrzymany. Władze republikańskie w Hiszpanii po zainstalowaniu się w Figueras przy wielkim wysiłku zdołały w pewnej mierze

opanować sytuację

i uporządkować zanarchizowane zupełnie i zalane chaotycznymi tłumami uchodźców drogi. Straż graniczna francuska odczuwała w ciągu dzisiejszego przedpołudnia stosunkowo mniejszy nacisk fali uchodźców, opuszczających teren Katalonii.

Po stronie francuskiej zgrupowano znaczniejszą ilość nie tylko oddziałów wojskowych, ale również urządzeń sanitarnych, w głównej mierze dzięki energicznej i szeroko zakreślonej pomocy Czerwonego Krzyża. Starcy, kobiety i dzieci przepuszczani na terytorium francuskie, są z miejsca szczepieni przeciwko EPIDEMIOM, które zaczęły się już na pograniczu pojawiać, a w szczególności przeciwko dyfterytowi i tyfusowi, i po pierwszym odżywieniu kierowani są do poszczególnych miast centralnej i południowo-zachodniej Francji. Minister spraw wewnętrznych Sarraut i minister zdrowia publicznego Rucart wyjeżdżają dziś wieczorem na granicę pirenejską, by dokonać inspekcji zarówno zarządzeń bezpieczeństwa, jak też i funkcjonowania pomocy dla uchodźców na pograniczu.

Poważną troskę budzi w Paryżu los Andory, na pół niepodległej republiki, która formalnie znajduje się pod suwerenną władzą biskupa Seo-Urgel i prezydenta republiki jako współrzędnych władców. Andora bowiem położona w górach, w czasie zimy odcięta jest zarówno od strony francuskiej, jak i w znacznej mierze od strony hiszpańskiej i na terenie całej maleńkiej republiki zachowuje się zapasy żywności zaledwie wystarczające przez zimę dla miejscowej ludności. Dowódca władz bezpieczeństwa, wysoki komisarz francuski, zagrożony zalewem republiki przez uchodźców hiszpańskich, oświadczył, że będzie się musiał przeciwstawić wszelkimi odpowiedzialnymi środkami nawet za cenę wysadzenia w powietrze jedynego mostu, łączącego Andorę z Hiszpanią, aby nie dopuścić do wygłodzenia całej republiki w pozostałych miesiącach zimowych. Oddziały republikańskie, znajdujące się na wschód od Andory, zagrożone są całkowicie odcięciem przez ofensywę wojsk gen. Franco, wychodzących z miejscowości Sorte w kierunku granicy Andory i francuskiej granicy Pirenejów.

Rzym chełpi się:

Dywizje włoskie zdobyły Barcelonę

Rzym, 30. 1. PAT. Agencja Stefani donosi: Gen. Gambara nadesłał Mussoliniemu raport co do udziału korpusu wojsk ochotniczych w bitwie, jaka toczyła się ostatnio w Katalonii. Raport zaznacza, iż bitwa rozpoczęta 23 grudnia 1938 r. zakończyła się dopiero w nocy 27 stycznia, kiedy straże przednie korpusu wojsk ochotniczych złożone z dywizji Littorio całkowicie włoskiej i trzech mieszanych dywizyj, okrążyły Barcelonę od strony północnej, zajmując Badalonę i izolując Barcelonę od pozostałej armii i odcinając ją od Francji. Okrążenie Barcelony pozwoliło korpusowi wojsk marokańskich i nawarskich wkroczyć do miasta, do którego weszła jednocześnie kolumna legionistów. Raport stwierdza, iż w początkach ofensywy korpus wojsk ochotniczych zdoławszy w ciągu 3 dni przeciąć drogę Lerida — Taragona, udaremnił i sparaliżował cały plan obrony nieprzyjaciela bardzo odważnym manewrem, polegającym na szybkich i gwałtownych bezustannych atakach w centrum, pozostawiając odkryte flanki. W bitwie katalońskiej zwyciężył zręczny manewr.

Korpus wojsk ochotniczych zużył przeszło 400 pocisków armatnich, posuwając się naprzód o 258 km. w trudnym terenie, spustoszonym przez nieprzyjaciela. Korpus rozbił 27 brygad czerwonych, co stanowi połowę rezerw. Podczas zwycięskiej ofensywy, uwolniono 151 wiosek i 6 miast, nie licząc Barcelony i Tarragony.

Straty legionistów były następujące: zabitych 70 oficerów, w tej liczbie 39 Włochów, rannych 350 oficerów, z czego 200 Włochów. Poległo 620 legionistów, z czego 316 Włochów, rannych jest 4.000 legionistów, z czego prawie 2000 Włochów.

Wzmożony opór wojsk rządowych

Barcelona 30. 1. PAT. W dniu dzisiejszym mimo niezwykle niesprzyjających warunków atmosferycznych wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy w kierunku Pirenejów. Jeden z korpusów zajął położone na północ od Puigreig miejscowości Guardia i Viura. Prócz tego zajęli powstańcy miejscowość Casserras, docierając w godzinach południowych do miejscowości Berga, znajdującej się już od rana pod ogniem artylerii gen. Franco. Przednie straże wojsk powstańczych znajdują się na tym odcinku w odległości zaledwie 40 klm. od miejscowości Puegserda na granicy francuskiej. Na odcinku środkowym ataki wojsk powstańczych skoncentrowane były dzisiaj na miejscowość Vich. Na wszystkich odcinkach frontu katalońskiego zaznaczył się dzisiaj silniejszy niż w ostatnich dniach opór wojsk rządowych, co należy przypisać wprowadzeniu do akcji trzech brygad międzynarodowych. Wojska rządowe próbowały gdzieniegdzie przeprowadzać przeciwnatarcia, usiłowania te zostały jednak z wielkimi dla nich stratami odparte.

Sklepy w Barcelonie otwarte

Barcelona, 30. 1. PAT. Wszystkie sklepy spożywcze zostały otwarte dzisiaj o godz. 7-ej rano. Na rynkach panuje ożywiony ruch. Sklepy zostały obficie zaopatrzone w konserwy, ryż, ryby i chleb. Władze zwróciły się jednak z wezwaniem do publiczności, by zakupywała tylko konieczne artykuły. Barcelona jest rzekomo zaopatrzona w mąkę na miesiąc.

50 dzieci ze Zbąszynia do Londynu

Warszawa, 30. 1. (A). Nadeszło dziś z Londynu 50 imiennych wiz dla pierwszej grupy dzieci wysiedleńców przebywających w Zbąszyniu. Dzieci te wyjadą do Londynu w najbliższych dniach. Obecnie odbywają się przygotowania do wyjazdu następnej grupy, składającej się ze 100 dzieci.

Zgon członka komisji Peela

Londyn 30. 1. ŻAT. W 66 roku życia zmarł w Londynie członek Komisji Peela, sir Laurie Hammond.

Ewidencja obywatelstwa w Czecho-Słowacji

Praga, 20. 1. PAT. Rada ministrów wydała rozporządzenie rządowe w sprawie ewidencji obywatelstwa. W myśl tego rozporządzenia wprowadzone zostaną specjalne rejestry osób, zamieszkałych w gminach po dniu 1-go stycznia 1938 r. Osobom, które przed dniem 1 stycznia 1938 r. nie miały miejsca zamieszkania w Czechach lub na Morawach, władze mogą wyznaczyć miejsce zamieszkania, lub zakazać pobytu w określonej miejscowości. Zarządzenie to, jak się w motywach podaje, wydane zostało wskutek wzmożonego napływu cudzoziemców.

Skarga przeciwko redaktorowi „Prosto z Mostu"

Warszawa 30. 1. (Sin.) Do sądu okręgowego karnego wpłynęła skarga przeciwko redaktorowi tygodnika „Prosto z Mostu" Stanisławowi Piaseckiemu i p. Łas ewskiemu, autorowi artykułu „obyczaje teatralne" o zniesławienie. Ze skargą tą wystąpił zarząd Towarzystwa krzewienia kultury teatralnej w Polsce, oraz dyrektorzy teatrów Narodowego, Polskiego, Nowości i Letniego w Warszawie. Powodem wytoczenia skargi sądowej jest niesłychana napaść pod adresem dyrektorów ze strony oenerowskiego pisarza. (Donieśliśmy już we wczorajszym numerze szczegółowo o rodzaju napaści — przyp. Red.).

„Jeden Bóg, jeden naród, jedna partia" — hasło wyborcze na Rusi

Warszawa, 30. 1. (Sin) Jak donoszą z Rusi Podkarpackiej, prowadzona jest tam w pełni kompania wyborcza do wyborów sejmowych. Kampania wyborcza prowadzona jest pod hasłem „Jeden Bóg, jeden naród, jedna partia". Zgłoszona została tylko jedna lista stronnictwa narodowego. Na czele listy figuruje premier Wołoszyn i minister Reway, a poza tym przedstawiciele mniejszości czeskiej, rumuńskiej i niemieckiej. Żydowskiego przedstawiciela nie ma mimo, że Żydzi na Rusi Podkarpackiej stanowią znaczny odsetek.

Nie było nowej enuncjacji Bonneta

Paryż, 30. 1. PAT. Francuskie ministerstwo spraw zagr. komunikuje: Wbrew informacjom jednego z dzienników zagranicznych, minister spraw zagranicznych nie uczynił w ubiegłą sobotę żadnych oświadczeń wobec przedstawicieli prasy na temat polityki zagranicznej.

Parada hitlerowska w Kłajpedzie

Kłajpeda, 30. 1. PAT. W niedzielę odbyło się uroczyste zaprzysiężenie kłajpedzkiej służby porządkowej przez przywódcę Niemców kłajpedzkich dr. Neumanna. Równocześnie nastąpiła inauguracja siedziby Zw. sportowego Niemców kłajpedzkich, połączona z przemarszem organizacyj przez miasto.

Prem. Negrin we Francji

Perpignan, 30. 1. (R). Przybył dziś do Francji premier republikańskiego rządu hiszpańskiego Negrin, który uprzednio objechał szereg miejscowości pogranicznych celem nawiązania kontaktu z lokalnymi władzami francuskimi. W Cerbere i Le Perthus władze francuskie zmusiły do powrotu do Hiszpanii około 6 tysięcy milicjantów.

HITLER GROZI

DESPERACKA GRA VA BANQUE!

Manifestacja Rzeszy na rzecz odzyskania kolonij

Berlin, 30. 1. PAT. Rozpoczynając swą mowę w Reichstagu, kanclerz Hitler przypomniał dzień 30 stycznia 1933 r., kiedy to 13 milionów wyborców oddało swe głosy na listę narodowo-socjalistyczną. Po drugiej stronie barykady znajdowało się 20 milionów głosujących, podzielonych między 35 partyj i grup politycznych, połączonych jedynie wspólną nienawiścią do narodowego socjalizmu. Tylko cud mógł uratować wówczas Niemcy od katastrofy. Zapadająca w chaos Rzesza niemiecka wciągnęłaby za sobą w odmęty prawdopodobnie cały Zachód. Jedynie „najbardziej ograniczeni wyspiarze" mogli sobie wyobrazić, że czerwona zaraza zatrzymałaby się przed świętością idei demokratycznej lub na granicach neutralnego państwa. Mussolini i faszyzm podjął dzieło ratowania Europy. Narodowy socjalizm prowadził dalej tę akcję ratunku, a w tych dniach obserwować możemy w innym kraju końcowy akt bohaterskiego przezwyciężania żydowsko-międzynarodowych prób zniszczenia kultury europejskiej.

Spadkobierca Wilhelma II.

30 stycznia 1933 r. wkroczyłem na Wilhelmstrasse, napełniony głęboką troską o przyszłość mojego narodu.

Sześć lat wystarczyło jednak do wypełnienia odwiecznych marzeń. Sukcesy, jakieśmy wywalczyli, osiągnięte zostały niezwykłym wysiłkiem woli i fanatycznym przeprowadzeniem powziętych decyzyj.

Następnie kanclerz Hitler scharakteryzował w krótkich słowach historyczne wypadki z roku ubiegłego, przechodząc wreszcie do 14-tu punktów Wilsona.

Plemiona murzyńskie i Niemcy

Przyznano prawo samostanowienia o sobie nawet najbardziej prymitywnym szczepom murzyńskim — oświadczył kanclerz Hitler — i z tego powodu odmówiono Niemcom zwrotu ich posiadłości kolonialnych pod pozorem, iż sprzeciwiałoby się to woli ich mieszkańców. Ale, przyznając prawo samostanowienia o sobie plemionom murzyńskim, omieszkano zastosowanie tej zasady wobec narodu niemieckiego. Artykuł paktu Ligi Narodów, dający możność rewizji granic interpretowany był w sposób platoniczny. Wobec takiego postawienia sprawy — stwierdził kanclerz Hitler — w styczniu 1938 r. postanowiłem wprowadzić w życie w ten albo w inny sposób prawo samostanowienia o sobie dla 6-ciu i pół milionów Niemców w Austrii.

Następnie kanclerz przeszedł do omówienia zadań narodowego socjalizmu.

Pogarda dla wiedzy i „pięknoduchów"

Jedynie typ idealisty wierzącego i walczącego jest wartościowy dla społeczeństwa i takiemu można wybaczyć nawet tysiące słabostek. Charakter człowieka więcej go kwalifikuje do objęcia wysokich stanowisk w państwie lub partii, niż t. zw. uzdolnienia naukowe lub domniemane właściwości duchowe, gdyż wszędzie tam, gdzie potrzebne jest kierownictwo, rozstrzyga nie abstrakcyjna wiedza, lecz wrodzona zdolność kierowania, a z nią razem w szerokim stopniu poczucie odpowiedzialności. Opinię taką wypowiadam pod wrażeniem jednego roku niemieckiej historii, który więcej, niż całe moje życie, pouczył mnie o tym, jak ważne i niezastąpione są właśnie te cnoty i o ile w krytycznych chwilach więcej znaczy zdolny do czynu człowiek, niż dziesięciu słabych pięknoduchów.

Następnie kanclerz Hitler zwrócił się przeciwko demokratycznym moralistom i „naprawiaczom świata". W ich to bowiem przemówieniach słyszymy codzień o nowych, najbardziej sprzecznych, trudnościach, trapiących naród niemiecki. Kanclerz ironizuje nad przesadnymi zarzutami w prasie zagranicznej o trudnościach gospodarczych Rzeszy. Wszystkie te fantastyczne diagnozy i przepowiednie są zgodne tylko w jednym: wszystkie one są wyrazem pobożnego życzenia pognębienia narodu niemieckiego, a szczególnie narodowo, tego, że są one demokratyczne.

Jeszcze raz -- „pan Benesz"

Następnie kanclerz przeszedł do omówienia zagadnienia czechosłowackiego. Przy cichym współudziale pewnych dzienników i niektórych polityków rozpoczęła się kampania podżegania, która zbiegła się z jednoczesnym uciskiem Niemców sudeckich.

Odpowiedzialnym człowiekiem za rozwój wypadków, skierowanych przeciwko Rzeszy — był dr Benesz. On to za cichą aprobatą wiadomych kół zagranicznych w maju r. ub. przeprowadził mobilizację, prowokując tym Rzeszę i obniżając tym samym międzynarodowy prestiż Niemiec. Stworzono fikcję, że mobilizacja czeska została spowodowana mobilizacją niemiecką. Pan Benesz rozpowszechniał tę wersję. W tej sytuacji ludność niemiecka w Czechosłowacji była w dalszym ciągu prowokowana i zmuszona do radykalnego rozwiązania swych losów. Zarządzenia wojskowe zostały rozszerzone z naszej strony na oddziały wojska, S. S. i S. A. oraz — podobnie jak w wypadku austriackim — na oddziały policji. Jeśli świat chce widzieć, że Niemcy presją militarną chcą naruszyć pokój innych narodów, jest to nieprawdą, opartą na przeinaczeniu faktów. Niemcy w obszarze, na którym ingerować chcieli Anglicy i inne narody, przywróciły prawo samostanowienia 10-ciu milionom obywateli niemieckich. Niczyich praw w tym wypadku nie naruszono, a uciekając się do broni, uchylono usiłowania mieszania się strony trzeciej. Nie potrzebuję was zapewniać, że również i w przyszłości nie zawahamy się, gdy w pewnych, tylko do nas należących zagadnieniach, będą usiłowały zachodnie państwa wtrącać się, aby unicestwić naturalne i rozumne rozstrzygnięcia.

Pochwała „wielkiej czwórki"

Wszyscy byliśmy szczęśliwi, że dzięki inicjatywie naszego przyjaciela Benito Musoliniego i dzięki cennej gotowości Chamberlaina i Daladiera znalezione zostały podstawy układu, który nie tylko pozwolił na pokojowe rozwiązanie zagadnienia, lecz również dowiódł, że istnieją możliwości powszechnego, rozważnego rozpatrzenia i załatwienia pewnych ważnych życiowych zagadnień. Można stwierdzić, że rok 1938 w pierwszym rzędzie był rokiem tryumfu idei. Jedna idea zjednoczyła cały naród w odróżnieniu do poprzednich stuleci, kiedy sądzono, że takie zadanie może być tylko osiągnięte mieczem. Tym razem nie zaszła potrzeba wydobycia miecza, aby pobudzić naród do jedności, a jedynie dla ochrony narodu przed zewnętrznym niebezpieczeństwem. Siła zbrojna Rzeszy zdała swą pierwszą próbę doskonale.

Beznadziejna sytuacja gospodarcza

Zdajemy sobie jasno sprawę: Niemcy znajdują się bez wątpienia w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym. Wielu położenie to może się wydawać nawet BEZNADZIEJNYM, ale narodowy socjalizm zerwał z systemem tchórzliwej rezygnacji i odwołał się do niezwyciężonego instynktu samozachowawczego narodu. To też mogę już dziś powiedzieć dwie rzeczy: 1) Prowadzimy walkę niezwykłą przy natężeniu wszystkich sił narodu, 2) walkę wygramy, co więcej — walkę tę już wygraliśmy.

Na czym polegają wszystkie nasze gospodarcze trudności?

Na przeludnieniu obszaru, w którym żyjemy.

Jest bowiem faktem: Naród niemiecki żyje w zgęszczeniu 135 ludzi na kilometr kwadratowy, bez żadnej pomocy z zewnątrz i bez dawniej nagromadzonych rezerw. Złupiony przez 15-tu laty przez cały świat, obciążony niebywałymi długami, bez kolonij, a pomimo to, naród ten zdołał wyżywić się i odziać i nie mieć przy tym bezrobotnych.

Niemcy dokazują „sztuki"

Powstaje więc pytanie: która z t. zw. wielkich demokracyj byłaby w stanie dokonać podobnej sztuki? Są na tym świecie państwa, których gęstość zaludnienia wynosi 5 do 11 mieszkańców na kilometr kw. i które przy tym posiadają najbardziej urodzajne ziemie, leżące na olbrzymiej przestrzeni odłogiem, wszystkie możliwe bogactwa mineralne, mimo to, nie są one w stanie rozwiązać własnych problemów socjalnych. Przedstawiciele tych państw wysławiają cudowne właściwości ich własnych demokracyj. Mogą sobie to robić. Tak długo, jak pielęgnowaliśmy w Niemczech płonki tej demokracji, mieliśmy 7 milionów bezrobotnych, gospodarstwo stojące u progu ruiny i społeczeństwo, stojące na progu rewolucji. Dziś zaś, mimo istniejących trudności, zagadnienie to zostało rozwiązane dzięki naszemu ustrojowi i dzięki naszej wewnętrznej organizacji.

Mówi się — oświadczył dalej kanclerz — że istnieje wiara w to, że pomiędzy demokracjami i t. zw. dyktaturami jest jednakże możliwa współpraca. Co to ma znaczyć? — zagadnienie formy państwowej lub też wewnętrznej organizacji społecznej, stoi w ogóle poza zagadnieniem jakiejkolwiek dyskusji międzynarodowej. Dla nas, Niemców, jest zupełnie nieznane, jaką formę państwową posiadają inne narody. Tak samo nie mamy żadnych zainteresowań w tym, aby idee narodowego socjalizmu przeszczepiać innym narodom. Tak samo nie mamy żadnego powodu zwalczać inne narody dlatego, że one demokratyczne.

„Bezprawie", „szaleństwo", „niedorzeczność"

Dalszy ciąg swego przemówienia kanclerz Hitler poświęcił zagadnieniom gospodarczym, stwierdzając na wstępie, że Pan Bóg stworzył świat nie dla jednego lub dwóch narodów Każdy naród ma prawo zabezpieczyć sobie na świecie, prawo do życia, naród niemiecki ma dokładnie to samo prawo, co i każdy inny naród. Jeszcze przed wojną w pewnych angielskich kołach utrzymywały się dziecinne poglądy, że zniszczenie Niemiec niebywale podniesie dochody brytyjskiego handlu i ukazywały się artykuły, wskazujące, że rozbicie Rzeszy zwiększy bogactwo pojedynczych jednostek w Anglii i wzmoże dobrobyt całego kraju. Jednak tego rodzaju poglądy w krótkim czasie po wojnie musiały być uznane jako błędne i kłamliwe. Jednym ze skutków tej wojny są nie tylko niesłychanie wielkie ofiary w ludziach i w dobrach materialnych, lecz również i długotrwale obciążenia wszystkich działów produkcji, a przede wszystkim trwałe i wielkie obciążenia budżetu państwowego. Ten fakt ujawnił się już zaraz po wojnie i mógł być zauważony Gdyby wzięto to pod uwagę, to pewno doszłoby do innych postanowień w traktatach pokojowych.

Dalej kanclerz omówił sprawę obciążeń reparacyjnych Niemiec i odebrania kolonij, mó

wiąc m. in.: Najsilniejszy naród środkowej Europy stosując na prawdę genialne manipulacje, postawił sobie za zadanie utrzymanie jakim by to nie było kosztem swego eksportu. Stanowisko t. zw. mocarstw zwycięskich po zakończeniu wojny światowej było zarówno nierozumne, jak i nieodpowiedzialne. Rabunek kolonij niemieckich był moralnym bezprawiem,, pod względem gospodarczym był oczywistym szaleństwem, politycznie może być określony jako niedorzeczność.

Faktycznie zagadnienie to z końcem wojny postawione było jeszcze bardziej ostro, aniżeli przed wojną. Można to określić zupełnie krótko. Jak można w sposób rozumny i uczciwy zapewnić wszystkim wielkim narodom udział w bogactwach świata. Nikt nie mógł poważnie przypuszczać, aby na czas dłuższy można było 80-milionową masę niemiecką zepchnąć do położenia pariasów i zmusić do wiecznego milczenia.

Kolonie

Niektórzy sądzą, że pewnym narodom Bóg dał prawo siłą owładnąć pewnymi obszarami, a następnie bronić tego rabunku teoriami moralnymi. Żaden jednak naród nie jest stworzony na to, aby być nędzarzem lub bogaczem.

Wielkie niemieckie posiadłości kolonialne zostały zrabowane i to wbrew uroczystym zapewnieniom Wilsona. Pozór, iż zwrot kolonij nie jest możliwy, ponieważ Niemcy nie wiedziały co zrobić z koloniami, jest po prostu śmieszny. Niemcy potrzebują swoich kolonij nie dlatego, ażeby tam wystawiać sobie armie — do tego wystarczy liczebność naszej własnej rasy — ale potrzebują ich do gospodarczego odciążenia.

Kanclerz Hitler zwrócił się w sposób zdecydowany przeciw zarzutom, że dzięki niemiec kim metodom dwustronnej wymiany towarowej handel światowy ma tendencję do kurczenia się. Jeżeli pewne kraje zwalczają metody niemieckie, to dzieje się to przede wszystkim z tego powodu, że przez niemieckie metody regulowania obrotu handlowego usuwają zwyczaje międzynarodowych spekulantów giełdowych i walutowych na rzecz uczciwych interesów handlowych.

Rozpaczliwa walka gospodarcza

Zdajemy sobie jasno sprawę, że wzmożenie produkcji w zakresie wyżywienia jest zupełnie niemożliwe. Tu natura zakreśliła możliwości rozwojowe produkcji. Zdolność konsumcyjna natomiast nie może znaleźć ograniczeń w możliwościach produkcji środków żywnościowych. Rozwiązanie tego zagadnienia może być dwojakie: 1) przez dodatkowy przywóz środków żywnościowych lub też 2) przez rozszerzenie przestrzeni koniecznej dla życia naszego narodu. Wobec tego, że to drugie rozwiązanie jest w danej chwili niemożliwe wobec ograniczenia tych możliwości przez t. zw. państwa zwycięskie, zmuszeni jesteśmy zwrócić się do pierwszego z tych sposobów, tj. musimy eksportować dla tego, aby móc kupować środki żywnościowe i ponadto musimy eksportować, gdyż eksport ten wymaga przecież surowców, których sami nie posiadamy, a dla zdobycia ich musimy znów eksportować dlatego, aby zabezpieczyć surowcami normalne działanie naszego gospodarstwa. I kiedy obcy mężowie stanu grożą nam nie wiadomo jakimi zarządzeniami odwetowymi, to mogę was tylko zapewnić, że w takim wypadku podejmiemy ROZPACZLIWĄ WALKĘ GOSPODARCZĄ, którą możemy ŁATWO poprowadzić. Mogę więc zapewnić wszystkie międzynarodowe koła, że naród niemiecki w razie potrzeby odda swemu kierownictwu wszystkie swe siły pracy dla zapewnienia zwycięstwa wspólnocie narodowo-socjalistycznej. Jeśli chodzi o kierownictwo, to mogę was zapewić, że jest ono ZDECYDOWANE na wszystko. Ostateczne rozstrzygnięcie tego zagadnienia w sposób rozumny może nastąpić wówczas, jeśli wśród poszczególnych narodów zwycięży zdrowy rozsądek.

Omówiwszy założenia polityki gospodarczej Niemiec na przyszłość, przystąpił kanclerz do omawiania roli Banku Rzeszy, jaką powinien on odegrać po niedawnych zmianach.

Jest moim postanowieniem — oświadczył kanclerz dokończyć przekształcania Banku Rzeszy z przedsiębiorstwa bankowego, znajdującego się pod wpływami międzynarodowymi, na instytucję emisyjną niemieckiej Rzeszy.

Kanclerz w stanowczych słowach potępia politykę Coopera, Edena, Churchilla i Ickesa, których nazywa ironicznie „apostołami wojny“, oświadczając, iż jak długo Rzesza jest państwem suwerennym, sami będziemy troszczyć się o naszą broń i wybór naszych przyjaciół.

Sprawa żydowska

Dłuższe wywody poświęcił kanclerz zagadnieniu żydostwa w Niemczech, stwierdzając, iż naród niemiecki nie chce być rządzony przez obcych, a także nie chce obcych wśród siebie posiadać. Kanclerz wyraża zdziwienie, że demokratyczni obrońcy rzekomo(?) prześladowanych Żydów w Niemczech, widzący w Żydach tak wysokie wartości kulturalne, nie chcą ich do siebie przyjąć. Europa nie może się uspokoić, dopóki sprawa żydowska nie będzie uporządkowania. Możliwe jest, że w tej sprawie wcześnie czy później dojdzie do jednomyślności w Europie i narody, które nie tak łatwo mogą ze sobą dojść do porozumienia, w tej sprawie porozumią się, w przeciwnym razie wcześniej czy później dojdzie do ciężkiego kryzysu.

Dalszy ustęp swego przemówienia Hitler poświęcił stosunkowi państwa narodowo-socjalistycznego do Kościoła.

Pomyślny rozwój stosunków polsko-niemieckich

Berlin, 30. 1. (f) Przechodząc do stosunku Rzeszy do innych państw kanclerz Hitler poświęcił ustęp swej mowy Włochom, faszyzmowi i solidarności niemiecko-włoskiej, zapewniając, że Niemcy staną przy boku Rzymu na wypadek wojny. Mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich kanclerz podkreślił pomyślny rozwój tych stosunków oraz ich doniosłe znaczenie na tle wydarzeń w r. 1938, stwierdzając, że nie ma rozbieżności zdań między Rzeszą a Polską. Co do Stanów Zjednoczonych Hitler wystąpił ostro przeciwko propagandzie antyniemieckiej w U. S. A., grożąc, że na wypadek produkowania filmów antyhitlerowskich Rzesza produkować będzie filmy antysemickie. Rzesza stoi w kontakcie handlowym z krajami południowo-amerykańskimi i jest to sprawa interesująca wyłącznie wspomniane kraje.

Pod koniec swego przemówienia Hitler zajął pozytywne stanowisko wobec Węgier i Jugosławii.

Tajemnicze zaginięcie tajnego dokumentu na lotnisku angielskim

Londyn, 30. 1. (T). Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zostało zaskoczone tajemniczym zaginięciem z biur lotniska wojskowego w Hendon niezmiernie ważnego dokumentu. Dokument ten przechowywany był zazwyczaj pod kluczem w specjalnym pokoju w biurach lotniska i pilnowany był stale przez urzędników ministerstwa lotnictwa. W ubiegły piątek wraz z innymi papierami wspomniany dokument został zaniesiony do jednego z pokojów biurowych, przy czym urzędnik, który go tam zaniósł zapewnia, iż w chwili gdy kładł na biurku papiery dokument znajdował się jeszcze wśród nich. Tymczasem gdy po paru minutach nieobecności powrócił urzędnik pracujący w tym pokoju, dokumentu już nie znalazł, aczkolwiek inne papiery wraz z nim przyniesione pozostały nienaruszone.

Natychmiast zawiadomiono ministra lotnictwa, który polecił wysłanie na miejsce specjalnej komisji śledczej. Wydano rozkaz nieopuszczania przez nikogo lotniska, a przeciwwywiad ministerstwa lotnictwa przystąpił do szczegółowego badania urzędników biura oraz przeszukiwania ich pokojów. Śledztwo wykroczyło nawet poza obręb lotniska, przy czym poddano badaniu także kilku cudzoziemców. Przeciwwywiad ministerstwa lotnictwa nie wezwał jednakże do pomocy Scotland Yardu, w przekonaniu, że wyjaśni sprawę tajemniczego zaginięcia dokumentu bez interwencji policji.

Rozwiązanie największej spółdzielni w Czechosłowacji

Praga, 30. 1. PAT. Na podstawie dekretu z dn. 25 bm. o przymusowym zarządzie lub likwidacji spółdzielni oraz innych związków zarobkowych, minister spraw wewnętrznych rozwiązał dalsze 4 komunistyczne spółdzielnie w Czechach i na Morawach, m. in. największą spółdzielnię spożywczą w Czechosłowacji, której obroty roczne dochodziły do sumy ćwierć miliarda. Jak się dowiadujemy, majątek rozwiązauych związków komunistycznych przejdzie pod zarząd stronnictwa jedności narodowej.

Japoński nowy „ład“ w Chinach

Tokio, 30. 1. (R). Odpowiadając na interpelację w izbie reprezentantów, premier Hiranuma oświadczył, iż rząd jego kontynuuje politykę gabinetu Konoye, o ile chodzi o konflikt z Chinami i budowę nowego ładu we wschodniej Azji. Pod innymi względami prowadzi jednak własną politykę.

Minister spraw zagr. Arita odpowiadając na zapytania posłów oświadczył, iż w sprawie rybołówstwa i koncesji naftowych na Sachalinie, Japonia w dalszym ciągu stoi zdecydowanie na gruncie traktatów.

—oo—

Uczeń szkoły samochodowej nie odpowiada za wypadek

KRAKÓW, 31 stycznia

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Róży Feilgutówny i Jana Cichonia oskarżonych o wjechanie samochodem na trotuar ul. Podzamcze w Krakowie i zranienie tam dwojga osób.

Wyrok w tej sprawie ma zasadnicze znaczenie, rozstrzyga bowiem dotychczas sporną kwestię odpowiedzialności karnej za spowodowanie wypadku w czasie nauki jazdy samochodem, a mianowicie czy odpowiada uczeń czy też instruktor.

Jak już swego czasu pisaliśmy, p. Feilgutówna zapisała się na kursa szoferskie inż. Bilaka i w czasie drugiej lekcji, jadąc ulicą Straszewskiego i skręcając w ulicę Podzamcze, wpadła samochodem na trotuar uliczny, raniąc dwie osoby spośród przechodniów i budząc popłoch na ulicy.

Oskarżona broniła się w ten sposób, że jeśli zapisała się do koncesjonowanej szkoły, odbywała naukę z instruktorem i wykonywała jego polecenia, to nie może za wypadtk odpowiadać, albowiem nie przypuszczała, że może dojść do wypadku jeśli obok niej siedzi instruktor. Sąd I-szej instancji podzielił wywody obrony i zasądził instruktora, natomast uniewinnił oskarżoną Feilgutównę.

Od tego wyroku odwołali się zarówno oskarżyciel, powód cywilny, jakoteż i zasądzony instruktor, przyczym w apelacji wykazywali, że winę wypadku ponosi jedynie i wyłącznie p. K. Feilgutówna, która musiała zdawać sobie sprawę z możliwości wypadku i zamiast zwrócić uwagę instruktorowi, że nie pojedzie w ruchliwe ulice, zbyt odważnie pojechała i w rezultacie zawiniła wypadek. W tym stanie rzeczy domagali się zmiany zaskarżonego wyroku i zasądzenia oskarżonej.

Obrońca wykazywał, że oskarżona w ogóle nie może być traktowana jako kierowca, albowiem w krytycznym czasie kierowcą w właściwym słowa tego znaczeniu był oskarżony instruktor, on wydawał polecenia co do obsługi poszczególnych dźwigni i sposobów obrotów kierownicy, on wydawał polecenia odnoszące się do szybkości jazdy, kierunku, hamowania i t. d,. tak, że oskarżona była swego rodzaju „narzędziem“ instruktora, a on był kierowcą w rozumieniu normalnym tego określenia.

Po przesłuchaniu biegłego wydał sąd odwoławczy wyrok, mocą którego przychylając się do wywodów obrony, zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zasądzający instruktora i uniewinnił oskarżoną Feilgutównę.

Sądził sso. dr Konopka, oskarżał prok. dr Kindler, powództwo cywilne popierał adw. dr Schlang bronił adw. dr Bron. Frühling.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Al. 29 Listopada 17, Rynek Podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Pożegnanie prez. dr Kaplickiego na Ratuszu krakowskim

Wczoraj na Ratuszu krakowskim odbyło się pożegnanie ustępującego prezydenta miasta dr Mieczysława Kaplickiego. O godz. 10-tej rano w sali „portretowej" zebrali się naczelnicy Wydziałów Zarządu Miejskiego i dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich, imieniem których przemówił dyrektor Zarządu Miejskiego Stanisław Herget. Na przemówienie to odpowiedział prezydent dr. Kaplicki w słowach, nacechowanych gorącymi uczuciami dla Krakowa.

Wychodzącego ze sali „portretowej" prezydenta dr Kaplickiego powitała marszem orkiestra wychowanków Zakładu br. Albertów. — W prostych, ale bardzo serdecznych słowach pożegnali ustępującego prezydenta Starszy Zgromadzenia Br. Albertynów Brat Wincenty oraz dwaj chłopcy wychowankowie zakładów opiekuńczych.

Następnie kolejno przybywały na Ratusz delegacje: robotniczych Związków Zawodowych, Towarzystwa Urzędników Miejskich, Towarzystwa Niższych Funkcjonariuszy Gminy, Prezydium Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa, Legioniści — pracownicy miejscy i in.

O godz. 12-tej zebrali się członkowie Zarządu miejskiego z wiceprezydentem m. drem Klimeckim i ławnikiem b. min. inż. Dudekem na czele.

Imieniem Magistratu w gorących słowach przemówił wiceprezydent dr. Klimecki, a następnie przemawiali ławnik dyr. Jędrzejowski, ławnik Kuhn oraz ławnik z ramienia P. P. S. mec. dr. Pelzling.

Odpowiedział dr. Kaplicki z serca wszystkim dziękując za współpracę. Po przyjęciu szeregu innych delegacyj m. in. szoferów miejskich, udał się — jako ostatni — do ustępującego prezydenta personel sekretariatu prezydialnego z sekretarzem mgr. Małeckim na czele. Wszystkie pożegnania posiadały charakter bardzo serdeczny.

—oo—

— DZIŚ POSIEDZENIE KOMITETU KEREN HAJESOD. Dziś 8.15 wiecz. w lokalu własnym plenarne posiedzenie komitetu współpracowników Keren Hajesod w Krakowie.

— INDYFERENTYZM I ENTUZJAZM W NASZEJ PRACY. Na ten temat referują p. Nelle Rostowa i Maria Apte łącznie z wyświetleniem najnowszych obrazów palestyńskich (WIZO) na herbatce towarzyskiej w WIZO Szewska 4 we wtorek dnia 31 bm, o godz. 5 pop. Goście mile widziani.

— KOŁO ABSOLWENTÓW ŻYD. SZKOŁY HANDLOWEJ, Stradom 10. Dzisiaj plenarne zebranie z referatem mgr. M. Blechera n. t. „Charakter i kultura narodu żydowskiego na rozdrożu".

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID". Dziś godz. 19.45 plenarne zebranie z kołem prasowym kol. Z. Turnera.

— Z REFERATU SANITARNEGO „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś 8 wiecz. w lokalu plugi „Wiza" Wielopole 24 siódmy wykład dr Steinberga dla higienistów plug chalucowych w Krakowie.

— TOWARZYSTWO KSIĘGOWYCH. We środę 1 lutego o godz. 19.30 odczyt kol. H. Königsbergera n. t. „Organizacja i zasady księgowości przemysłowej". Wstęp wolny.

Z teatru, literatury i sztuki

WIECZÓR LITERACKI

Dziś odbędzie się w sali Żyd. Towarzystwa Teatralnego, Stolarska 9, Wieczór Autorski znanego poety żydowskiego, Miszy Trojanowa, z następującym programem: Zagajenie — dr M. Kanfer; Poezja Trojanowa — H. Weber; Recytacje utworów poety — Gusta Kohnowa; Ostatnie pieśni Gebirtiga — sam autor i Lola Gebirtiżanka; Nowelę swoją odczyta — [illegible] Horowitz; O autentyzmie w poezji — [illegible] Sandauer. — Początek godz. 8-a wiecz.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu „Zaczarowane koło" L. Rydla — przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Wieczorem komedia B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem", która powtórzona będzie w czwartek wieczorem. — Jutro, po cenach zniżonych, stale zapełniająca widownię komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!" w premierowej obsadzie. — W czwartek po południu świetna komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może"...

— ZENON FLEISCHER PEDAGOG I TEORETYK MUZYCZNY otwiera 1 lutego br. kurs skrzypcowy i wiolonczelowy w Krakowie w domu malarza prof. Pronaszki przy ul. Siemiradzkiego 13. Zenon Fleischer przebywał ostatnio w Szwajcarii, gdzie wykształcił szereg skrzypków, koncertujących z powodzeniem na estradach światowych. — Świadczą o tym liczne krytyki koncertowe z Paryża, Wiednia i t. d.

Do uczniów jego liczą m. in.: E. Kash z Kanady, Józef Peseck z Capstadu, Karol Nezacher z Zurychu, Helena Laager z Bischofszellu.

Dzięki wytrwałej twórczej pracy zdołał Z. Fleischer stworzyć **metodę „minimalnych impulsów"**, która polega na uzgodnieniu gry z organicznym podłożem.

— OSTATNIE WYSTĘPY ZESPOŁU LOLI FOLMAN W TEATRZE ŻYDOWSKIM (ul. Bocheńska 7). Dziś powtórzona będzie komedia muzyczna w 3-ch aktach (4-ch obrazach) pt. „Złote kłosy" pióra I. Perlowa. Przedsprzedaż biletów od godz. 7-ej przy kasie teatru. Początek punkt. godz. 9-ta.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

OPERETKA WARSZAWSKA LOLI FOLMAN (ul. Bocheńska).

Wtorek, godz. 9 wiecz.: „Złote kłosy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tyran" (Conrad Veidt), „Przygody Nicka Cartera" (William Powell, Myrna Loy)
ATLANTIC: „Agentka H-21" i „Zakochana
APOLLO: „Biały motyl" (Sonia Henie).
LOPP: „Tygrys z Esznapuru" i „Grobowiec Indyjski".
PROMIEŃ: „Perły korony" (Sacha Guitry).
SCALA: „Alpejskie osły" (Oliver Hardy, Stan. Laurel i in.).
SZTUKA: „Nasza żoneczka".
ŚWIT: „Kłamstwo Krystyny" (Barszczewska, Ćwiklińska i inni).
UCIECHA: „Walka o szczęście" (Errol Flynn i Betty Davis).
WANDA: „Maria Antonina" (Norma Shaerer).

Inauguracja wykładów na poziomie wyższym dla słuchaczy żydowskich

Onegdaj odbyła się w auli gimnazjum im. dra Chaima Hilfsteina uroczysta inauguracja wykładów na poziomie wyższym dla młodzieży żydowskiej. Nowa ta instytucja, która zdołała już skupić grono wybitnych, fachowych wykładowców, oraz liczne rzesze młodzieży, powstała z inicjatywy grona nauczycieli żydowskich szkół średnich w Krakowie. Chodzi tu przede wszystkim o danie możności kształcenia młodzieży żydowskiej na poziomie wyższym.

Uroczystość, w której wzięły udział liczne rzesze publiczności zagaił **prez. dr. Chaim Hilfstein**. Mowca wskazał, że szkoła, w której rozpoczynają się obecnie Wykłady na poziomie wyższym powstała nie z przesłanek praktycznych, lecz ideowych. Twórcy jej, ludzie prości, powodowani byli wyłącznie ideą odrodzenia narodowego. Nie wiedzieli też i nie przypuszczali, że szkoła ta stanie się z czasem potrzebą praktyczną. W czasie tworzenia tej instytucji napotykano na liczne trudności ze strony społeczeństwa żydowskiego, a także ze strony czynników zewnętrznych. Wszystkie te trudności zostały przezwyciężone, a dziś instytucja ta obejmuje szkolnictwo powszechne, średnie ogólno-kształcące i zawodowe. Żydzi krakowscy pracują w sposób cichy ale wytrwały. Tę cechę przejęli także narodowi Żydzi Krakowa, którzy w ciągu ostatnich lat stworzyli szereg doniosłych instytucyj. Stworzyli własne pismo, towarzystwo gimnastyczne, własną organizację bankową i własną Radę gospodarczą. A wszystkie te instytucje rozwijają ożywioną działalność wśród społeczeństwa żydowskiego. Teraz powołuje się do życia Wykłady dla młodzieży żydowskiej na stopniu wyższym. Mówca wyraża nadzieję, że wykłady te rozwiną się należycie i będą stanowić trwałą i pożyteczną instytucję.

Dyr. Scherer omawia inicjatywę zorganizowania Wykładów na poziomie wyższym, a następnie porusza zagadnienie celowości takich wykładów. Szukając opowiedzi na to pytanie, mowca znajduje ją w starej tradycji żydowskiej, dla której uczenie się jako cel sam w sobie było zawsze drogowskazem. Nasi starożytni uczeni nie zastanawiali się nad tym dlaczego uczą się, lecz uczyli się w imię szczytnego hasła rozwoju życia duchowego. Za przykład mogą służyć szkoły Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Lud. i Średniej i zawodowej. I one pierwotnie nie miały wyraźnego celu, a jednak z czasem stały się potrzebą i koniecznością.

Następnie doc. dr. M. Mathison wygłosił odczyt pt. „Mały i wielki wszechświat". W pięknym i bardzo głębokim wykładzie omówił prelegent ostatnie zdobycze nauki w dziedzinie astronomii, rozszerzające pogląd człowieka na zagadnienia wszechświata. Publiczność, która z niesłabnącym zainteresowaniem słuchała pierwszego inauguracyjnego wykładu, nagrodziła prelegenta rzęsistymi oklaskami

* * *

Normalne wykłady rozpoczęły się w **dniu** wczorajszym i odbywają się w gmachu gimnazjum im. Dra Chaima Hilfsteina.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Błp. Amalia Feldblumowa

W Krakowie zmarła w sędziwym wieku, przeżywszy lat 90 błp. Amalia z Weberów Feldblumowa, wdowa po urzędniku. Ze Zmarłą schodzi do grobu kobieta zacna i szlachetna o rzadkich zaletach serca i charakteru, pełna pogody ducha, czuła na niedolę ludzką a przy tym gorąca Żydówka, która dzieci swoje wychowała w duchu prawdziwie żydowskim. Wywierała przemożny wpływ na swe otoczenie i swych najbliższych skierowując ich ku serdecznemu umiłowaniu żydostwa.

Zmarła osierociła wiceprezesa Egzekutywy Syjonistycznej tow. Dra Szymona Feldbluma, dr Bronisławę z Feldblumów-Schwarzbartową, Lolę Kirschową i Różę Feldblum, którym towarzyszy najszczersze i ogólne współczucie.

* * *

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej wzywa członków Rady Centralnej do uczestniczenia w pogrzebie błp. Amalii Feldblumowej.

* * *

Stow. „Przedświt-Haszachar" wzywa swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie błp. Amalii Feldblumowej.

Czechy nie wysiedlą uchodźców

Londyn 30. 1. ŻAT. „News Chronicle" donosi z Pragi, że koła miarodajne kategorycznie dementują wiadomość, jakoby minister Chvalkovsky wyraził zgodę na wysiedlenie uchodźców sudeckich do Niemiec.

Berlin, 30. 1. PAT. Przewódca wiedeńskiego okręgu partii narodowo-socjalistycznej, gauleiter Globotznik nstąpił na własną prośbę z zajmowanego stanowiska. Na miejsce Globotznika kanclerz Hitler mianował namiestnika Marchii wschodniej Bürckla.

—oo—

Lekki mróz

Przewidywany przebieg pogody w dniu 31 bm.. Chmurno, miejscami śnieg, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Na Wileńszczyźnie i w górach umiarkowany, poza tym lekki mróz. Słabe wiatry z północnego-zachodu. Rano mglisto.

Wolne posady

STENOGRAFII polskiej, — niemieckiej, maszynopisma fachowy nauczyciel specjalista Marczewski, Kraków, Rynek 9. 383k

PRAKTYKANTA biurowego absolwenta 4-letniej szkoły S. E. H., zdolnego — przyjmie poważne przedsiębiorstwo. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „622“. 622g

MAGISTRA-(ry) poszukuje apteka Kraków. Zgłoszenia Amin. „Nowego Dziennika“ pod „1312“. 624g

PRZYJMĘ skromną inteligentną panienkę do dziecka. Stolarska 18 m. 8. 684g

ZAROBEK uboczny znajdą osoby inteligentne w każdej miejscowości, werbując abonentów dla poczytnego tygodnika młodzieżowego. Zgłoszenia: „Tygodnik“ — Kraków, Skrytka pocztowa 253. 595k

Posad poszukują

TECHNIK dentystyczny — posiadający całkowite urządzenie gabinetu i pracowni technicznej (piecyk porcelanowy) biegły w nowoczesnej technice i operatywie, poszukuje lekarza (ki) dentyst. lub uprawn. techn. do współpracy. — Zgłoszenia: Krościenko koło Chyrowa poste restante pod „Technik“. 485g

MUNDANTKA biegła, maszyna, stenografią, niemieckim, szuka posady. Zgłoszenia „Średnie wykształcenie“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek. 524k

BUCHALTER-bilansista — podatkoznawca, rutynowany na stanowisku, kilkunastoletnia praktyka, zakłada i prowadzi księgowość wszystkich systemów. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1221“. 621g

Nauka i wychowanie

**ANGIELSKIEGO
KARMEL KOLETEK TRZY** 615g

STENOGRAFII wraz z maszynopismem wyuczysz się najszybciej u fachowej specjalistki **ZOFII SCHÖN[illegible]TÓWNY** WW. Świętych I p. Telefon 109-97. Opłata miesięczna 12 zł. [illegible]

WIECZORNY KURS KSIĘGOWOŚCI FEINBERGA — Starowiślna 28 rozpocznie się 1 lutego r. b. **WPISY** codziennie. 337k

POSPIESZNE KURSY ANGIELSKIEGO
Czas trwania 5 miesięcy. Rozpoczynają się 15. II. Kierownik Kursu: Dypl. naucz. Jerzy Singer, b. nauczyciel Akademii Handlowej w Magdeburgu. Zgłoszenia codziennie w godz. 1—8 popoł. Żyd. Gimn. Handlowe, Stradom 10, tel. 164.40. 603g

LEKCJI języka niemieckiego i konwersacji udziela L. Ehlbaum, Limanowskiego 1/29. Tel. 144-87. 741/1289

AKCJE: Chodorów, Cegielski, Nitrat, Parowozy, Lokomotywy, Elektrownia itd. papiery państwowe na spłaty **PODATKÓW**, listy zastawne — kupuje i sprzedaje kantor wymiany i kolektura „Klasówka“ **HENRYK SPERLING**. Kraków. Rynek 5. 5345k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

POSZUKUJĘ pożyczki pięć tysięcy złotych, zabezpieczenie hipoteczne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1241“. 631g

„**LILIANA**“ Gabinet kosmetyczny pod kierownictwem siły zagranicznej wykonuje wszelkie zabiegi. Kraków. Karmelicka 9 I p. 617g

CHODNIKI, dywany, kilimy z odpadków. **TKALNIA** Kraków, Starowiślna 49 — Tamże artystyczna naprawa dywanów. 384g

HAFTOWANIE, endlowanie, mereżkowanie, obciąganie guzików, najtaniej: ul. Grodzka 25, m. 4. 6473g

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe, olbrzymi wybór. Dogodne spłaty, fabryczne ceny. „Maszynodom“ Max Löwenstein — Kraków. Zwierzyniecka 4. 9072k

WIĘKSZĄ ilość spodów z obuwia wojskowego, maszynę pisarską, maszynę do wyrobu ferfelków, makaronu, biurko, wieszak, sprzeda skład żelaza, Kraków, Kazimierza Wielkiego 128. 633g

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — **J. MÜNTZ** (w podworcu). 502k

DROGERIA NOWOCZESNA, Grodzka 35 — poleca tran leczniczy, wody mineralne krajowe i zagraniczne. 400g

„**MIŚ**“ — **ORYGINALNE CHUSTECZKI MENTOLOWE** 12 sztuk tylko 40 gr — już wszędzie do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. 495g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM — INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 502g

ANGIELSKIEGO sposobem **KONWERSACYJNYM** — Schächter, — Zyblikiewicza 11A/6 od 3—6. 859g

FRANCUSKIEGO języka udziela paryżanka. Syrokomli 16 m. 10. 486g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych, — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 435k

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona Zł 4.— mies. Krowoderska 5 6561g

HEBRAJSKIEGO i judaistyki udziela wzorowo nauczyciel szkolny, również pomoc pozaszkolna tanio. — Telefon 215-34. 605g

WYSIEDLONA z Niemiec udziela lekcji jęz. niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Zgłoszenia H. Rosner u p. Dr Korngolda, Garncarska 3. Tel. 148-76. 739/1279

Różne

KUP na zapas bieliznę podczas sprzedaży inwentarzowej „EGA“, sklep fabryczny, Szewska 23. 280k

Interesy handlowe

MAM sklep istniejący kilkadziesiąt lat w bardzo dobrym punkcie ruchliwej ulicy, nadający się na każdą branżę. Poszukuję solidnego spólnika z kilkoma tysiącami złotych. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „1223“. 627g

POSIADAM kapitał, lokal, prąd motorowy, urządzenie, poszukuję spólnika fachowca celem fabrykacji. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1047“. 514g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

Sprzedaż

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna“, Krakowska 6 I p.

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90.

Lokale

LOKAL piwniczny, 4 ubikacje 140 m kwadr., prąd przemysłowy, kanalizacja i t. p. tanio do wynajęcia. Józefińska 2 dozorca. 563k

KOMFORTOWY pokój może być małżeństwo, łazienka, telefon — śródmieście, utrzymaniem lub bez. — Tel. 220-98. 569g

POSZUKIWANY dla małżeństwa (uchodźcy z Niemiec) pokój komfortowy, — osobnym wejściem I piętro, ewent. z kuchnią. Zgłoszenia: Wohlmuth, Gazowa 5. 635g

POKÓJ pełnokomfortowy, centralne ogrzewanie, telefon, Kraków, Piłsudskiego 19a I piętro na prawo. 626g

POKÓJ piękny, umeblowany, komfort, centralne ogrzewanie, łazienka — wolny. Telefon 136-09. 587k

POSZUKIWANY lokal biurowy 2 ubikacje, parter lub I p. śródmieście. Zgłoszenia: „408“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 586k

LOKAL przemysłowy duży, motor, wodociąg, strych, piwnica — do wynajęcia. — Józefińska 28. U dozorcy. 588k

POSZUKUJĘ komfortowego jedno lub dwupokojowego mieszkania z kuchnią. — Zgłoszenia: „Czynsz zapewniony“ Kraków, Skrytka pocztowa 253. 589k

POKÓJ umeblowany komfortowy dla 1 lub 2 panów zaraz odnajmę. Marka 23, m. 3. 590k

PIĘCIO lub czteropokojowe mieszkanie komfortowe wolne. Czapskich 1. — Tel. 146-29. 591k

POKÓJ umeblowany komfortowy, wejście z klatki schodowej — wolny. Topolowa 30/20. 592k

Zdrojowiska

RABKA. NOWOURZĄDZONY pensjonat „ZOFIA“ — tel. 381 — poleca pokoje z centralnym ogrzewaniem i bieżącą ciepłą wodą. Wykwintna kuchnia rytualna. 577k

RABKA. Pensjonat „**OPIEKA**“ I-szej kateg. tel. 326. Zarząd: Hochmannowie, — Strasserowa. Otwarty cały rok.

RABKA. — Pierwszorzędny, pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“** tel. 273, uprasza o wcześniejsze zarezerowwanie pokoi. 166k

ZAKOPANE. Zarząd pensjonatu „**CURUŚKA**“ prosi o wcześniejsze zamawianie pokoi na FISa. telefon 1944

ZAKOPANE — Komfortowy pensjonat **RIVIERA** obok Lipek poleca pokoje słoneczne, kuchnia, rytualna, — wykwintna. 230k

ZAKOPANE — Pensjonat „**WAWEL**“, obok wejścia do parku, telef. 1878, pod zarządem Rubinstein-Marguliesowej. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 576k

ZAKOPANE. Dobrze i wesoło spędzisz czas w znanych pensjonatach „**JURAND**“, „**JANUSZEK**“. — Zarząd: **ROTHOWIE.** 322k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia“ droga do Białego. telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE, pełnokomfortowy hotel - pensjonat „**NELLIN**“ bieżąca ciepła, zimna woda, pokoje słoneczne, znana kuchnia wykwintna. Zarząd **SCHERER-REBENOWA, tel. 1744** 8705k

ZAKOPANE. — Pensjonat „**MASCOTTE**“ Chałubińskiego, telefon 1981, po gruntownym remoncie poleca — pokoje komfortowe, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. Otwarty cały rok. 588k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „**LALKA**“ ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmuje również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 30k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „**PODHALE**“ poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa. 38k

KRYNICA. — Luksusowy pensjonat **FARYS**, kuchnia na maśle, telefon 174. Komfortowy pensjonat **VOGEL** tel. 217, położone naprzeciw nowych łazienek. Połączenie kolejowe Luxtorpeda z Krakowa 8 popołudniu. Przyjmuje się karnety Ligi Popierania Turystyki. 291k



— Chciałbym zamówić portret familijny — mojej żony i mój.
— Ależ panie, ja maluję tylko bitwy!
— Właśnie dlatego!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
[illegible] Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.